

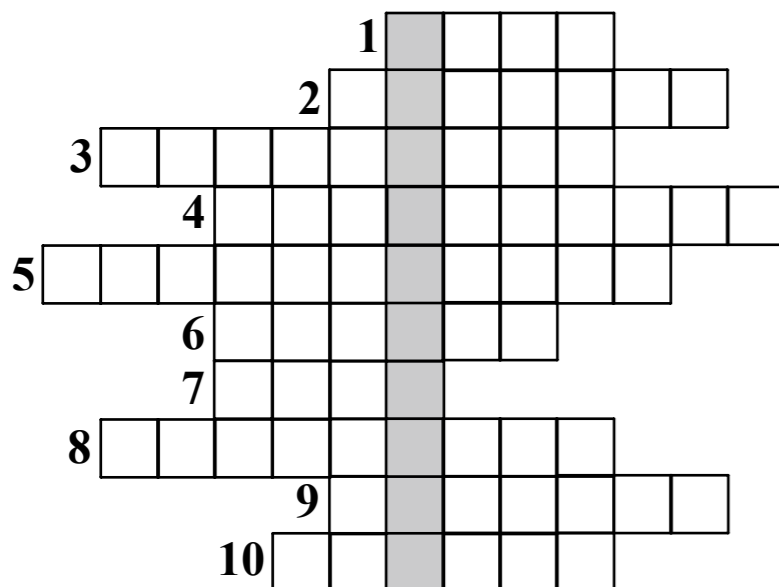


rys. Katarzyna Buchacz

## Krzyżówka śląska

Krzyżówka śląska na literę E:

- 1) Imię Franciszek w gwarze śląskiej.
- 2) Słoń, bądź pejoratywne określenie człowieka, który jest ociężały.
- 3) Ewangelia.
- 4) Pierwszy podręcznik dla uczniów.
- 5) Człowiek wykonujący zawód związany z naprawą prądu elektrycznego.
- 6) Dostać coś, zrozumieć.
- 7) Wyraźnie, typowo.
- 8) Tłumaczyć coś, wyjaśniać.
- 9) Spadek majątkowy po kimś.
- 10) Jeszcze.



DD

## Humor

Prawdziwy Ślązak to lokalny patriota kultuwujący rodzime tradycje, gwarę i kuchnię regionalną. Nic dziwnego, że czasami sceptycznie podchodzi do zachodnich kultur i na swój sposób wyraża do nich swój stosunek. Poniżej zamieszczamy kilka śmiesznych powiedzonek Ślązaka na temat podróży i związanych z nimi perypetii.

\*\*\*

Pojechoł kedyś Ślązak ze swoją babą do Londyna. Jak jego baba chciała zrobić se fotka z angielskimi wojokami, to sie znerwował i padoł: „Dyć te barany na Łebach to mają gorsze niż łod Rusów!”

\*\*\*

Kedyś Ślązak wybroł się do Wenecji. Jak łobejrzoł pierwszy roz chałupy, a kole nich woda to padoł: „Jak u nos na Śląsku kedyś była powódź, to u nos wszystkie chałupy tyż były zalone. Ale my ta woda drapcij wypłompali niż wenecjony. Niy wiyam, na co te wenecjony tak dugo czekają?”

\*\*\*

Ślązak Francik pojechoł se roz jedyny do Ameryki. Jak łobejrzoł te drapacze chmur to pado znerwuwany: „Po jakiego pierona te Amerykany takie wielkie chałupy pobudowali?! Dyć jak łoni tam włązą po drabinie i dach terują?”

\*\*\*

Wybroł sie roz Ślązak do Australie. Jak łobejrzoł dzikich aborygenów, to drapko ryknął ze strachu: „Hopy citomy nazod do dom! I już sie nikaj poza swoja chałupa i wieś nie ruszoł tak się wystraszoł tych pierońskich dzikusów.”

\*\*\*

Jedyn Ślązak poszoł za niemieckiego wojoka na wojna do Francje. Niy mce wygrali, Francja zdobyli. Po kilku latach Ślązak dostał urlop i pojechoł na wycieczka do Paryża. Jak łobejrzoł słynno wieża Eiffla to padoł: „Już tera to jo wiyam czemu Francuzy ta wojna przegrali. Dyć zamiast robić flinty to sie postawili take pieroństwo!”

DD

### Przysłowia na marzec:

Ile mgieł w marcu,  
Tyle deszczu w czerwcu.

Czasem i w marcu zetnie wodę w garcu.

Gdy w marcu grzmoty,  
To w maju śniegi.

DD

## Zagramy ostro?



Najbardziej emocjonująca w naszym mieście jest polityka.

Zrobił się młyn i niemałe zamieszanie, ale jeśli ktoś liczy na to, że Przegląd Piekarski stanie, po którejs ze stron, grubo się przeliczył. Naszym zadaniem jest przedstawianie faktów, a ich interpretacja należy już do naszych Czytelników. Tymczasem zdarza się, że różni ludzie próbują wpływać na to, co zamieszczamy na łamach gazety. Nic z tego. Nie będziemy atakować prezydenta, ani go bronić. Nie będziemy pomagać obecnej koalicji utrzymać władzy, ani opozycji jej przejąć. Nie taką jest rola miejskiej gazety. Nie publikujemy anonimowych, politycznych listów. Za to nie unikamy trudnych tematów.

Niektórzy działacze opozycji uważają, że nie patrzymy władzom miasta na ręce. Atak powinien być mocny i konkretny. I padają konkretne zarzuty. Do wyborów jeszcze daleko, a kampanii wyborczej jakoś nie daje się uniknąć. Od tego są jednak ulotki, plakaty i wiece wyborcze. Z drugiej strony przedstawiciele władz miasta uważają, że ruszamy niepotrzebne, w domyśle, niewygodne tematy. Być może wracający co rusz problem Domu Dziecka nie jest miły, to jednak chcielibyśmy się dowiedzieć, kiedy sytuacja wreszcie wróci do normy. Bo coś jest nie w porządku, jeśli kolejni dyrektorzy placówki przegrywają ze swoimi pracownikami na drodze sądowej. Pojawiała się także skarga na wiceprezydenta, który nie reagował na sygnały wychowawcze, która swoich praw musiała dochodzić w sądzie. Najwyższy czas zamknąć temat.

Wbrew temu co może się wydawać radnym, tak naprawdę polityka najmniej nas interesuje. W Piekarach dzieje się wiele innych rzeczy, którym warto poświęcić trochę miejsca. Kultura, wydarzenia, ciekawi ludzie, tematy młodzieżowe...

Krzysztof Turzański

Redakcja: ul. Olimpijska 3; Piekary Śląskie 41-940  
tel. 0509-234-972; e-mail: [przegląd-piekarski@o2.pl](mailto:przegląd-piekarski@o2.pl)  
strona internetowa: [www.pp.u2.pl](http://www.pp.u2.pl)

Redaguje zespół. Redaktor naczelny: Krzysztof Turzański, skład: Łukasz Warzecha.

Wydawca: TURKAT, ul. Różana 2/6; Chorzów 41-500  
Nakład: 3000 egzemplarzy

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych artykułów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

## Damy pracę!

Wydawca Przeglądu Piekarskiego zatrudni:

- osoby do sprzedaży bezpośredniej miesięcznika
- osoby do działu reklamy, zajmujące się przedstawianiem oferty reklamowej przedsiębiorcom i pozyskiwaniem reklam

kontakt:

[przegląd-piekarski@o2.pl](mailto:przegląd-piekarski@o2.pl)

(0)509-234-972

## Wybrane audycje Radia Piekary:

**Poniedziałek:**

10.40 Informator poselski.

19.10 To i owo na sportowo.

20.10 Muzyczny Mixer.

22.15 Trzy kwadransy z przebojami lat 80.

**Wtorek:**

12.10 Gość dnia.

14.10 Przeboje znad Renu.

19.10 Kto chce (audycja dla dzieci).

20.10 Bliskie spotkania z muzyką chrześcijańską.

21.30 Piosenką i wierszem.

**Środa:**

12.15 Radiowy Magazyn Wielotematyczny lub Lekarz radzi.

14.10 Przeboje znad Renu.

17.15 Moje okno na Śląsk (felieton).

19.10 Jak Ślonzok ze Ślonzkiem.

**Czwartek:**

11.40 Bezpieczeństwo na co dzień.

17.10 Kwadrans z kulturą.

17.40 Kącik filmowy.

19.10 W kregu piosenki francuskiej.

20.10 Klub muzyczny po kolacji.

21.10 Tok Duet.

00.10 Noc z muzyką Dance.

**Piątek:**

15.15 Nasze sprawy.

20.10 Piekarski Familok.

**Sobota:**

9.30 Godomy, godomy, bo godać muszemy.

20.10 Szlagiery nie z naszej ery.

**Niedziela:**

9.10 Niedzielny poranek muzyczny.

14.10 Wesołe minutki.

19.10 Niedziela u Wicka.

20.10 Radiowa niedziela sportowa.

20.45 Dance Top 20.

## Co w numerze:

- 4 **Z NASZEJ PERSPEKTYWY**
  - Ja biegam, ty biegasz, on chodzi bez spodni
  - Efekt jo-jo
  - Potomkowie Murphy'ego
- 5 **W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE**
- 7 **CO W TRAWIE PISZCZY**
  - Zadyma i polityczny młyn
- 8 **MIEJSKIE SPRAWY**
  - W interesie całego miasta
  - Czekaają na zmiany...
  - Piekarzaninie, zadeklaruj się!
  - Móc to chceć
  - Jest bezpieczniej
- 12 **REKLAMA**
  - Powstanie 200 nowych miejsc pracy? - Haller inwestuje w Piekarach
- 13 **POLICJANCI W AKCJI**
  - Zabójczy wybuch
- 14 **TEMAT MIESIĄCA**
  - Dom Dziecka zapłaci 50 tysięcy odszkodowania? - Skończę w Strasburgu!
- 16 **KULTURA**
  - Nie jestem Ferdkiem
  - Malarstwo to moja pasja
  - Bajor w nagrodę
  - Ostre brzmienie
  - Okno na świat
  - Tak widzę Śląsk
  - Muzyczne szlaki
  - MC z halabardą w ręce
- 21 **HARCERSTWO**
  - Harcerze ze skautami
  - Zimowy biwak
  - Nie płac skarbowce!
  - Siatkarskie zmagania
- 22 **SPORT I REKREACJA**
  - Wielkie emocje do samego końca
  - Amatorzy o krok od tyłu
  - Spory tłok
  - Pierwszy start
  - Imprezy MOSiR'u
  - Trzeba było posmarować
  - Nie siedź w domu Wybierz się w Dolomity!
- 24 **PRZESTRZEŃ ARTYSTYCZNYCH WYOBRAŻEŃ**
  - Listek do cioci w efte
  - Donos
  - Szanowna Redakcjo!
  - Proza życia
- 26 **ROZRYWKA**
  - Przy sobocie po robocie
  - Krzyżówka śląska
  - Humor

# Listek do cioci w efie

Drogo Ciotko Gryjto!

Pisecie co byście nos chcieli latoś byzuchować jak pojedziecie na freudschafft reise i pytocie się cy my mamy waronki. Toż Wom łodpisują, że możecie do nos besuchować, bo nasze pomiyszkanie to strzimie. Mieszkomy się jak jakieś grofy we familoku we einzli we giblu z niykępującymi wyńściami na dwie strony. To jest na góra kaj suszymy pranie i na dach bez kłapa kaj zażywomy świerzego powietrza i słonecznych kąpiel. Jak my się łonskiego lata łopolałi, to nasze dwie cery się przilepiły do tery i musiołech lecieć po szery.

We einzli mamy doś przestronnie, jak przijedziecie ze Ujkym Heinkym, Hyjdłom i Tereskom to my się ino trocha przekulnomy pod ścianą i bydzie plac. Koza się przipnie za srankym wele wertika, kroliki pochyłom i wraza do waszkorba

by się Wom pod nogami niy belontały zaś kota i Azorka wrazymy do sztandura wtory i tak niy chodzi, bo nasz Zeflik przedoł gywichty na szrocie. To już potym bydziecie się mogli wystrekuwać na szizlongu i każde z Was może leżeć na dowolnie wybranym boku. Acha



rys. K. Buchacz

nogi to musicie wrazić do waszmaszyny, bo jak macie szweifus to koza by Was jynzykym łechtała co trocha przeszkodzo w spaniu. Gołymbi to na tyn cos Waszego byzuchu niy bydzie we izbie bo gynau som flugi.

Niy bydzie Wom u nos biydy bo mamy nakisony cołki bonclok zuru i nasuszony chlyb na wodzionka. We szpajzyśranku jak wymna śniego cołki mój wercojg to się zmieści te piwo wtore prziwieziecie. Waronki higieniczne tyż mamy dobre bo ajmerek za forchangym jest dwa razy w tydniu wylywany do rynnny, a na grubszo rzecz się pudziecie na Banhow wele wtorego miyszkomy blisko. Ze badywany się wyciepnie cołki wagiel i bydziecie się mogli kompać wiela dusza zapragnie ino mi się zepsuła poautomatycznie brauza, bo łod giskany urwoł się hynkel i jest trocha dziurawo. Wiym, że Wy tam za granicom niy macie tych wygod toż się u nos na urlaupie trocha pomaście i bydziecie się żyć jak jakieś grofy.

Toż przijydzdziecie jak nojprędzy a jak macie jakieś gyszynki to się weźcie je ze sobom, bo nom tu nic niy brakuje, ale nom się tu przidajom. Jak macie trocha na ibrich tych nowych eurikow, to je tyż prziwieziecie bo na handlu fajnie je idzie przedać i trocha grosza polskiego tyż Wom się przido jak Was zaprosza do szynku na piwo z oplerkami. Konca już tyn listek, bo niy mom już papieru (koza go zezarła).

Przijydzdziecie drabko bo moje dziecyska już łod tydnia wystowajom na Banhowie coby Was we ślaski ziymi sercem prziwitać i pomoż przeniys kofry z gyszynkami

Do miylego herzlich wilkomen

Francek Fyrtok

## Donos

Panie Burmistrzu Miasta!

Jo ućciwy słonzok donosa wam unizynie że moj somsiad niyjaki Franz Graniczny i jego baba Konstancyjo dopuściyli się w niydownym casie łokrutnyj zbrodni gynsiobójstwa, bez co stała się wielgo szkoda lo maje-statu cysorsko - krolewskiego państwa w prusiech i rownie wysokigo majestatu cysorskiego we tym mieście Pyjtersburgu skuli przemycynio bez granica 80 dorodnych gynsi pochodzynio siywierskiego kupionych tam na targu bez wyży wzmiankuwanego zbrodzyńia Franza Granicznego za dukaty i talary skłudzone we jego spodniokach wele przypora, a potym w nocy gnanych bez ta granica i aby Kozoki ich niy wyszczylali to jym zadoł pora flaszek zgeruwanego cidru by jym sie rozum w gówna łobrociol i aby sie jym zdowało że gyński widzom w pijackym śniku i tyż tak samo postompiol tyn Franz Graniczny z Grynsczutym, aby tych gynsi niy lemigitowali przy łodwachu we Niyzdarze nad ranym 15 dnia augusta, co by je mog w zdrowiu i w cołkości dognać do Piekora co tyż i ucyniol jakoch własnoręcznie łogłondol ich 79 sztuk, bo jedna zech wzion na tyn dowod rzeczowy aby niy świycić łocami na sońdzie, jak do niego dondzie jak doszło do szkubacki na wtoro moja Trudla została podstympnie zaproszona bez ta Konstancyjo, jak już boło po wyroku na te biydyne gyński ze wtorych dostali my ino śtyry krauze sadła co niym potym do zimy Trudla mi smarowała chlyb do roboty, a cołko rešta boła przedano na targu we Bytoniu i Krolewski Hucie za fajne dutki wtorych zechmy ju niy łogłondali, bo Graniczne się z tym kryli, ale prawda wyszła na jaw, jak swojym cerom kupiyli tak za rajom Juliannie nowe ślipfry zielone spodnica tyż

zielono, a zaś Salomei ślipfry cerwone a spodnica żolto łobom dziolchom nowe kecki i kety z pociorow cerwonych, a zaś chopcom to Wilymowi czewiki Jozłowi czewiki i galoty zaś Franckowi i Izydorowi nowe ancugi, a tym trzym modszym to my juz niy mogli bez szpary we łoknach dożyć, ale tyż kupiyli coś nowego i tak sie tyn złodziejski pijondz łobrociol we dobra i domogo sie to sprawiedliwości Boski, coby take ućciwe ludzie jak jo moja Trudla i siedmioro naszych dziecyskow niy miało zgorszynio i złego przikłodu, a po ty gyńsinie cochmy jom zjedli toch sroł i rzigoł bez trzi dni by sie tymu Franzowi za moja krziwda myszy zalongły we pomiyszkanu i bez to wysoko Prominyncyjo Miejsko prosza unizynie lo sond Boski nad tymi Granicznymi, co miyszkajom we Piekarach po drugi stronie łod Kalwaryje i chodjom jesce po t y śwynty ziymi zdrowi i cali, aby sie pod nimi zapadła cego wam i tyż sobie piyknie życa.

Wszystko to do dokumyntacje sondowy podaje Jorguś Rzympoła i dwoma krzyzykami podpisuje + spisane we szynku u Muca za sznita piwa i copka śliwek we piyrso strzoda grudnia 1922 roku AMYN



rys. K. Buchacz

## Co z warsztatami?

Prezydent Stanisław Korfanty ponownie spotkał się z osobami zainteresowanymi utworzeniem w Piekarach Śląskich Warsztatów Terapii Zajęciowej. O tym, że utworzenie warsztatów jest konieczne, świadczy najlepiej



fakt, że takich prób było już kilka. Niestety żadna z nich nie zakończyła się sukcesem. W końcu stosowne zapisy umożliwiające rozwój działań na rzecz środowiska niepełnosprawnych znalazły się w Strategii Rozwoju Miasta Piekary Śląskie do 2015 roku. Po wielu konsultacjach ze środowiskiem i wizytach w ośrodkach prowadzących warsztaty, została wypracowana koncepcja utworzenia warsztatów przy pomocy Polskiego Stowarzyszenia Na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Piekarskie koło tego Stowarzyszenia reaktywowało się w kwietniu ubiegłego roku. Dwa miesiące później Rada Miasta podjęła decyzję o przekazaniu na rzecz Warsztatów budynku przy ulicy Przyjaźni 48.

AK

## Młode talenty

W Miejskim Domu Kultury wystąpiły utalentowane dzieci i młodzież z Piekarskich Śląskich. Koncert Młodych Talentów już po raz drugi zorganizowało Stowarzyszenie „Storkolis”. Wokaliści zaprezentowali bardzo różnicowany repertuar, od poezji śpiewanej do popularnych utworów współczesnych. Wystąpili Jessica Akpang, Laura Brol, Iwona Czempiel, Martyna Gawel, Aleksandra Guzy, Alicja Leśniok, Sandra Mrachacz, Katarzyna Wylęzek, Barbara Zachnik i Marcin Wolski. Młodym solistom akompaniowały Krystyna Gielbas, Dolores Madeja oraz Barbara Krett. Zagrali: Aleksandra Mikunda i Magdalena Warمیńska - skrzypce, Sonia Wójcik - altówka, Kamil Banach - wiolonczela, Magdalena Świder - flet, Karolina Braziewicz i Monika Leśniok - duet fortepianowy. Młodzi artyści wykonywali utwory Francisca Poulenca, Johannesa Brahmsa, Jana Sebastiana Bacha czy Siergieja Rachmaninowa.

AK

## Medale z różą

Dziewiętnaście par świętowało w Urzędzie Stanu Cywilnego złote gody. Małżonkowie spędzili razem pół wieku. Z tej okazji medale nadane przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej jubilatom wręczył prezydent miasta Stanisław Korfanty. Otrzymali je: Maria i Marian Matuszczykowie, Bronisława i Wincenty Popendowie, Marta i Henryk Raszczykowie, Edeltruda i Józef Wilkowie, Teresa i Alfred Wienckowie, Zofia i Bolesław Zglińscy, Matylda i Franciszek Fojcikowie, Róża i Henryk Woźniokowie, Jadwiga i Franciszek Wilertowie, Edeltruda i Bernard Czempielowie, Róża i Rajmund Białasowie, Teresa i Zygfryd Piecowie, Aniela i Eugeniusz Skrzypczykowie, Jadwiga i Józef Wyrwichowie, Agnieszka i Józef Janasowie, Gertruda i Karol Wyciskowie, Stefania i Ryszard Hojkowie, Helena i



Zygmunt Barnakowie, Halina i Eugeniusz Dziombek. Gratulacje jubilatów składali również przedstawiciele zakładów pracy, w których pracowali przed laty.

AK

## Analiza zagrożeń

W Piekarach Śląskich po raz pierwszy na Śląsku w sposób kompleksowy pracownicy placówek miejskich, zostali bezpłatnie przeszkoleni w zakresie systemu HACCP, czyli analizy zagrożeń i krytycznych punktów kontrolnych. W szkoleniu udział wzięli dyrektorzy, intendent i pracownicy piekarskich placówek oświatowych, Domu Dziecka oraz Domu Diennej Pomocy Społecznej. Inicjatorami szkolenia byli Wiesław Wojtasik, inspektor BHP oraz Wydział Promocji i Rozwoju Miasta Piekary Śląskie. Spotkanie prowadziły przedstawicielki Sanepidu z Bytomią: Karolina Myształ i Barbara Wyląg oraz Grzegorz Tobiszowski, naczelnik Wydziału Promocji i Rozwoju w Urzędzie Miasta w Piekary Śląskie.

AK

## ZG „Piekary” pomaga dzieciom

Pracownicy Zakładu Górniczego „Piekary” zorganizowali bal charytatywny, w którym wzięło udział trzydzieści dzieciaków z ochronki, wychowankowie Domu Dziecka i świetlicy środowiskowej. Dla wszystkich były słodczyce i ciasta. Wszystkim instytucjom brakuje pieniędzy, więc każda pomoc jest ważna.

AK

## Tylko pół roku

Od 1 stycznia zmienił się system przyznawania zasiłku dla bezrobotnych. Od nowego roku zasiłek można pobierać nie przez rok, jak było do tej pory, ale jedynie przez sześć miesięcy. Wszystko dlatego, że w mieście jest... zbyt małe bezrobocie. Nie przekracza ono 125 proc. przeciętnej stopy bezrobocia w kraju, a to warunek obowiązywania rocznego okresu wypłacania zasiłku. W naszym mieście poziom bezrobocia to „jedynie” 115 proc. przeciętnej stopy bezrobocia w kraju.

AK

## Kasa na książki

Miejska Biblioteka Publiczna Motrzymała 15 tysięcy złotych dotacji z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Za te pieniądze udało się kupić niemal 700 książek. Wśród nich znalazło się wiele nowości.

AK

## Halama walentynkowy

W Miejskim Domu Kultury znany kabareciarz wystąpił 14 lutego. Grzegorz Halama jak nikt potrafi utrzymywać



kontakt z publicznością, zabawiając rozmową, upominając i zachęcając do wspólnej zabawy. Nikt kto wybrał się na spotkanie z komikiem nie żałował. Zabawa jak zawsze była świetna...

AK

## Wielkie emocje do samego końca

Piekarska Liga Siatkówki nabiera tempa. W lutym niektóre drużyny rozegrały aż pięć spotkań. Mimo tego wciąż nie wiadomo, kto zdobędzie mistrzowski tytuł.

Przez długi czas wydawało się, że szalę zwycięstwa ostatecznie przechylili na swoją stronę ekipa z Dąbrówki. Jej zawodnicy przez długi czas gromili kolejnych rywali, a wicelider tabeli, drużyna z Lasowic, na początku miesiąca nie poradziła sobie z siatkarzami MS-40. Koniec lutego był jednak bardziej szczęśliwy dla Lasowiczian, którzy nie dali szans liderowi ligi, pokonując go w dwóch gładkich setach. Biorąc pod uwagę, że rozegrali o jeden mecz mniej niż siatkarze z Dąbrówki, to walka o najwyższy stopień podium powinna być emocjonująca, aż do ostatniej kolejki.

Nie włączają się już do niej siatkarze Wojkowice. Choć ich lutowe występy były udane, to raczej nie zapewnią im szansy na nawiązanie kontaktu ze ścisłą czołówką ligi. Bardziej powinna obchodzić ich obrona trzeciego miejsca, o które wciąż



walczą zawodnicy MS-40. Seryjne zwycięstwa i pokonanie sąsiadującej z nimi ekipy Kadry Centrum może sprawić, że dziesięć lat później okazją się czarnym koniem końcówki rozgrywek.

Michał Wojak

Tabela po 17 kolejce:

Dąbrówka	28
Lasowice	26
Wojkowice	24
MS - 40	22
ZZ Kadra Centrum	20
KA Piątka	18
Rojca	14
Spółdzielnia Mieszkaniowa	8
ZZ Kadra Piekary	8
AKS Respekt	4
Familiada	0

## Amatorzy o krok od tytułu

ABE Amatorzy mistrzem pierwszej Ligi Piątek. Tak najprawdopodobniej zakończy się pełen emocji sezon zmagani w tych ciekawych rozgrywkach. Co prawda teoretycznie możliwe jest jeszcze inne rozstrzygnięcie, ale trudno oczekiwać, żeby w dwóch ostatnich meczach sezonu niepokonani do tej pory Amatorzy nie potrafili zdobyć punktu. Ich sukces będzie, jak najbardziej

zasłużony. Świadczy o tym nie tylko ich imponujący dorobek punktowy, ale również efektowny styl, w jakim je zdobywali.



Równie pewni drugiego miejsca mogą być piłkarze DTH AMA POD-u, mimo że z walki o nie wciąż nie zrezygnowały drużyny Orzegowa i Solidarności Julian. Ta ostatnia liczyła, na skuteczny finisz, dzięki któremu mogłaby wyprzedzić najgroźniejszych rywali. Jej marzenia o podium przekreślił jednak zawodnicy, lubiącego się w sprawianiu niespodzianek, Petroluxu, którzy po obfitującym w bramki meczu pokonali kopalnianych związkowców osiem do sześciu.

Jeszcze dwukrotnie zagrają wśród najlepszych piłkarze Kadry Piekary. Dobre chęci i poświęcenie nie wystarczyło im na zdobycie nawet jednego punktu. Kto wie, może w niższej klasie rozgrywkowej osiągną lepsze wyniki.

Tabela po 12 kolejce:

ABE Amatorzy	24
DTH AMA-POD	21
27 Orzegów	18
Solidarności Julian	16
Polonia M&M	12
Petrolux/19 Impuls	11
Kadra Piekary	0

Klasyfikacja strzelców:

1. Mirosław Łaba (Petrolux) - 20 goli
2. Dariusz Gajowski (27 Orzegów) - 18 goli
3. Tomasz Lisy (ABE Amatorzy) - 14 goli

## Spory tłok

Wciąż nie wiadomo, które drużyny drugiej Ligi Piątek wywalczą awans do wyższej klasy rozgrywkowej. O ile już od dawna pewni tego mogą być piłkarze Wodociągów, to o drugie



miejsce rywalizują aż cztery zespoły. Najbliżsi sukcesu są zawodnicy Torpedo Bojten, którzy dzięki zwycięstwom nad ekipami BTJ-tu i Kadry Rozbark zdobyli trzypunktową przewagę

nad najgroźniejszymi rywalami. Czy uda im się utrzymać ją do końca?

Znajdujący się tuż za ich plecami konkurencja do awansu mają nadzieję, że jeszcze będą mieli szansę pokrzyżowania planów bytomianom. Zważywszy, że poziom drugiej Ligi Piątek jest bardzo wyrównany i często zdarzają się w niej niespodzianki, to takie oczekiwania są jak najbardziej realne. Marzec pokaże, czy mają szansę na zrealizowanie.

Michał Wojak

Tabela po 15 kolejce:

Wodociągi	33
Torpedo Bojten	24
BTJ	21
KA Piątka	21
Kadra Rozbark	21
Las Vegas	17
ZWW	9
Victoria	5
Inter JajoBytom	3

## Pierwszy start

Zawody pływackie Grand Prix Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji 2005 zaczęły się od sensacji. W pierwszych zawodach cyklu wzięło udział 56 uczestników. To absolutny rekord. Najwyraźniej impreza, która wpisala się na stałe do harmonogramu propozycji MOSiR-u zyskała uznanie mieszkańców. Klasy I-III: 1. Julia Białas, 2. Zuzanna Dembecka, 3. Anna Kubica, 1. Bartek Stokowy, 2. Oskar Szwan, 3. Rafał Kansy. Klasy IV-VI: 1. Maria Szulc, 2. Marlena Baron, 3. Marta Idzik, 1. Patryk Szwan, 2. Paweł Świętek. Gimnazjaliści: 1. Martyna Musialik, 2. Katarzyna Pawłowska, 3. Roksana Tomanek, 1. Sebastian Baron, 2. Mateusz Kempniński, 3. Daniel Musialik. Szkoły ponadgimnazjalne: 1. Katarzyna Auguścik, 2. Monika Żurecka, 1. Bartek Szymik, 2. Artur Stych, 3. Marcin Toma. Seniorzy: 1. Beata Białas, 2. Alicja Musialik, do lat 40: 1. Jarosław Kuciewicz, 2. Łukasz Bulka, 3. Wojtek Krawczyk, powyżej 40 lat: 1. Eugeniusz Stassek, 2. Krzysztof Żyrek, 3. Janusz Kuciewicz.

AK

## Imprezy MOSiR-u

Selekcja turystyczna nie śpi. Pięćdziesiąt osób wzięło udział w wycieczce „Kraków nieznanym”. Dużą popularnością cieszył się także X Rajd Zimowy i 7 Marsze na orientację. O Górach Rumunii opowiadał Wiktor Kosecki. Na początku marca odbył się już piąty Turniej Wiedzy o Górach. Wciąż trwa akcja zima. Dopóki nie zabraknie śniegu będą kontynuowane narciarskie eskapady. Już w najbliższy weekend szykują się ciekawe wyjazdy. 12 marca Szczyrk, 13 marca Korbiewów. W następnym tygodniu można się wybrać na Górę Żar (19 marca). W niedzielę palmową selekcja turystyczna zaprasza na wyjazd do skansenu wsi opolskiej w Bierkowie.

AK

# Zadyma i polityczny młyn Będę zadawał trudne pytania

Zmiana układu sił politycznych w naszym mieście to fakt. Chociaż radni zaprzeczają, to jednak trzeba być ślepym, żeby nie widzieć tego, co się na miejskiej arenie politycznej dzieje. Zmiana obsady najważniejszych stanowisk w mieście to znak wystarczająco wyraźny.

### Pierwszy Gowarzewski

Pierwsza zmiana była najbardziej zaskakująca, a jednocześnie chyba najtrudniejsza do przeprowadzenia. Zapewne wymagała wielu kularowych rozmów i negocjacji, ale tego oczywiście nikt nie potwierdzi. Nikt też nie chce się przyznać do koalicji z SLD. O istnieniu poprzedniej radni też podobno nie słyszeli, a przecież odpowiednie dokumenty zostały podpisane... 15 głosów za, 7 głosów przeciw i Grzegorz Gowarzewski (PiS) przestał pełnić funkcję przewodniczącego Rady Miasta. Zastąpił go Piotr Płaczek (Nasze Piekary). Wydawało się, że cel został osiągnięty. Nic bardziej mylnego. Dopiero nadszedł czas zmian.

### Młodzieżowy happening

Piekarskie koło Młodego Centrum zauważyło, że coś się dzieje. Wystarczyło dodać dwa do dwóch i wyszło, że prezydent i przewodniczący Rady Miasta są z tego samego ugrupowania. Do tego obaj są z Dąbrówki. I pojawił się pretekst do zadania na stronie internetowej

pytania, które zbulwersowało władze miasta i poruszyło mieszkańców: „Czy jesteś za przeniesieniem Urzędu Miasta do Dąbrówki Wielkiej?”.

Nie wszystkie wypowiedzi internautów nadają się do cytowania w gazecie. Miało być śmiesznie i zabawnie, a wyszła z tego afera. Oberwało się Tomaszowi Ciskowi, radnemu i przewodniczącemu koła Unii Wolności w Piekarach Śląskich. W swoim liście ankietę internetową prezydent Stanisław Korfanty nazwał

„... przejawem najgorszych wzorców i działań politycznych i propagandowych...”

### Mechanizmy władzy

Czas na zmiany nadszedł podczas kolejnej sesji Rady Miasta. Zdaniem radnych wszystkie decyzje personalne „... wpłyną na poprawę funkcjonowania komisji i uaktywnię realizację tego zadania, które dotyczy Koordynatora ds. Współpracy z Młodzieżową Radą Miasta”. Tym samym Tomasz Cisek (UW) przestał pełnić funkcję koordynatora, a zastąpiła go Bożena Obodecka (SLD). Ciekawe, czy miał na to wpływ ów nieszczęsny happening Młodego Centrum? Zmienił się również przewodniczący Komisji Budżetowo-Gospodarczej. Ireneusza Komoszyńskiego (Koalicja Obywatelska) zastąpił Jerzy Krauze (Nasze Piekary). Przewodniczącym Komisji Edukacji, Kultury, Młodzieży i Sportu nie jest już Jerzy Kulanek (Koalicja Obywatelska). Zastąpił go

Piotr Harwig (Nasze Piekary). Skąd te zmiany? Chyba najlepiej wyjaśnił to podczas sesji Wincenty Hajda (SLD), który stwierdził, że chociaż nie ma zastrzeżeń merytorycznych co do pracy przewodniczących, to jednak takie są mechanizmy władzy...

### Co dalej?

Bardziej spostrzegawcze osoby zauważyły, że ugrupowanie Nasze Piekary przejęło władzę w mieście. Prezydent, przewodniczący Rady Miasta, przewodniczący komisji... Niektórzy radni opozycji twierdzą, że jeśli do tego dodać ostatnie zmiany na stanowisku dyrektora Miejskiego Domu Kultury i Radia Piekary można powiedzieć, że zaczęły się przygotowania do kampanii wyborczej. Co prawda wybory samorządowe dopiero za dwa lata, ale chyba lepiej polityczną burzę w mieście wywołać trochę wcześniej. Bo za dwa lata, kto będzie o niej pamiętał?

Krzysztof Turzański



Rozmawiamy z Tomaszem Ciskiem, radnym i przewodniczącym piekarskiego koła Unii Wolności

Przegląd Piekarski: Było warto organizować tak kontrowersyjny happening?

Tomasz Cisek: Nie ja byłem autorem happeningu. Mimo to podpisuję się pod nim obiema rękami. Na pewno w przyszłości będą się pojawiały podobne akcje.

PP: Odwołanie Pana ze stanowiska Koordynatora ds. Współpracy z Młodzieżową Radą Miasta to zmiana polityczna czy cena, jaką trzeba było zapłacić za happening?

TC: W Piekarach uformowała się nowa, lewicowa koalicja. To fakt. Nasze Piekary wraz z SLD przejęły władzę, a zmiany to efekt, jak to dobrze określił Wincenty Hajda, mechanizmów władzy...

PP: Ma Pan zastrzeżenia do pracy nowego przewodniczącego Rady Miasta...

TC: Mam zamiar zadawać trudne pytania i domagać się odpowiedzi. Poprzedniemu przewodniczącemu postawiono wiele zarzutów. Tymczasem projekt uchwały nadania Obwodnicy Wschodniej imienia Unii Europejskiej, który złożyłem zgodnie z przepisami, nie znalazł się w planie najbliższych obrad. Nie tak wyobrażałem sobie zmiany na lepsze. Będę pytał przewodniczącego Piotra Płaczka, dlaczego blokuje moją inicjatywę.

PP: Pyta Pan również o konkurs na dyrektora MDK.

TC: Chciałbym, żeby opinia publiczna poznała doświadczenie zawodowe, wykształcenie i kwalifikacje zawodowe wszystkich kandydatów, którzy brali udział w konkursie. W ten sposób każdy będzie mógł sam ocenić, czy wybrano najlepszego kandydata. Zastąpienie się ustawą o ochronie danych osobowych to próba uniknięcia kontroli społecznej.

Rozmawiał: Krzysztof Turzański

# MC z halabardą w ręce

Rozmawiamy z **Fokusem**, czyli **Wojciechem Alszerem**, członkiem legendarnej, katowickiej grupy hip-hopowej Paktofonika, obecnie muzykiem zespołu Pokahontaz

**Przegląd Piekarski: Skąd pseudonim FokuSmok? Bardzo uwidaczniasz swoją artystyczną ksywkę w piosenkach... A jaka jest jej geneza?**

**Foku Smok:** *Wymyślenie sobie pseudonimu, to tak, jak nadać sobie nowego imienia. To pewnego rodzaju określenie siebie na nowo. Nadanie nazwy czemuś lub komuś jest jednocześnie powiązane z określeniem, odpowiedzialnością i pokonaniem strachu. W czasie, kiedy szukałem tego jednego słowa, nie było to dla mnie istotne, może nie miałem wtedy tej świadomości, którą dzisiaj posiadam. Zafascynowała mnie jakby energia słowa Fokus, jego brzmienie. W języku angielskim fokus oznacza – skupiony. Natomiast Smok... No cóż, to już jest prywatna sprawa.*

**PP: A co z planowanym nagraniem płyty z Rahimem z zespołu Pokahontaz? Kiedy można się jej spodziewać?**

**FS:** *Material Pokahontaz pod tytułem „Receptura” powinien ukazać się w marcu. Mamy już sporo kawałków, znajomi mówią, że są dobre. Brakuje nam trzech, czterech piosenek, aby wyłonił się ostateczny obraz płyty. Liczymy na to, że spodoba się fanom jeszcze bardziej niż nasze poprzednie albumy.*

**PP: Występujecie na koncertach charytatywnych...**

**FS:** *Graliśmy kilka razy dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. To miłe, że można przyczynić się do czegoś dobrego. Ostatnio zagraлиśmy w Kielcach i w Poznaniu. Występujemy na festiwalach i można nas spotkać w różnych klubach w całej Polsce. Dobrą wiadomością dla naszych sympatyków będzie z pewnością to, że po wydaniu płyty – Pokahontaz rusza w trasę koncertową po Polsce.*

**PP: A jak oceniasz sytuację hip-hopu w Polsce? Mnóstwo zespołów, mnóstwo piosenek. W jakim kierunku u nas podąża hip-hop?**

**FS:** *Myślę, że teraz, po fazie wielkiej popularności i zafascynowania hip-hopem, nastanie czas selekcji tych, którzy pozostaną w grze. Liczyć się będą tylko dobrzy zawodnicy.*

**PP: Powiedzieliście kiedyś, że hip-hop w Polsce powinien bazować na doświadczeniach zachodnich muzyków...**

**FS:** *Wydaje mi się, że trzeba szukać inspiracji właśnie na Zachodzie, gdyż szukanie inspiracji tutaj w Polsce, to błędne koło, które niczego nie wnosi do muzyki. Nie mówię tylko o Stanach Zjednoczonych. Polscy muzycy powinni szukać inspiracji i wzorów w Wielkiej Brytanii, Francji, Niemczech, a nawet na innych kontynentach.*

**PP: W internecie można znaleźć dużo waszych piosenek. Jesteś za tym, żeby muzyka była dostępna w sieci?**

**FS:** *Tak, ale tylko ta, którą my decydujemy się udostępnić w sieci. Niestety, to niemożliwe. Pozostaje nam wierzyć, że ludzie będą chcieli ściągać nasze kawałki z płatnych serwerów i kupować płyty.*

**PP: Jesteś uważany w Polsce za jednego z najlepszych MC. Jaka**



**radę dalbyś młodym ludziom próbującym swoich sił w rapie ?**

**FS:** *Przede wszystkim jest się człowiekiem, a dopiero potem hip-hopowcem. Życzę wszystkim wysokiej samoświadomości, odnalezienia się w społeczeństwie i w rzeczywistości, którą zniekształcają media, a więc po prostu własnego, prywatnego spojrzenia na świat, a nie tylko powtarzania czyjegoś zdania. Ważnym jest to, żeby wiedzieć jak myśleć, a nie mówić: „gdzieś to słyszałem, więc tak musi być”. 95% społeczeństwa to marionetki mediów.*

**PP: Jakie doświadczenie wyciągnąłeś z pobytu w USA?**

**FS:** *Tam jest podobnie jak w Polsce, tylko że wszystko mają większe: domy, samochody, hamburgery i place. Poza tym, Amerykanie jeszcze bardziej niż Polacy zdominowani są przez media i propagandę polityczną. Dla mnie ważne jest to, że nagraliśmy tam piosenkę i teledysk.*

**PP: Krążą plotki, że odwiedzasz piekarskie knajpy. Czy jest szansa, że zagrasz w naszym mieście?**

**FS:** *Czekam tylko na zaproszenie... „Przy okazji pozdrawiam wszystkich czytelników Przeglądu Piekarskiego!”*

Rozmawiał: **Michał Jurczyński**

**Słowniczek:**

**MC** – znaczy tyle samo co raper, hip-hopowiec, występujący na scenie, tworzący własne, niezależne teksty.

**Kawałek** – to inaczej w slangu utwór lub piosenka.

Adres strony: [www.pokahontaz.com](http://www.pokahontaz.com)

**Kim jest FokuSmok ?**

**Wojciech Alszer** znany jako **Fokus, FokuSmok**. Urodzony w 1980 roku. Mieszka w Katowicach. Jego przygoda z muzyką zaczęła się w 1996 roku. Pierwszą piosenkę nagrał w 1997 roku. Współtworzył grupę Kwadrat Skład. W 2000 roku jako członek zespołu Paktofonika wraz z **Magikiem** i **Rahimem** zdobył sławę i uznanie po wydaniu płyty „Kinematografia”. Po tragicznej śmierci **Magika** zespół się rozwiązał. Od tego czasu **Fokus** nagrywał piosenki z różnymi artystami. Współtworzył między innymi projekt Pijani Powietrzem. Obecnie wraz z ex-członkiem grupy Paktofonika - **Rahimem** należy do Pokahontaz. Do jego licznych osiągnięć można zaliczyć nagrodę Fryderyka 2002 za najlepszą płytę polskiego hip-hopu.

# Czekają na zmiany...

*Wciąż nie jest znany plan restrukturyzacji piekarskiego Szpitala Miejskiego. Choć udało się obniżyć koszty jego funkcjonowania, to zmiany są nadal niewystarczające, aby uporać się z zadłużeniem tej placówki. Jej pracownicy z napięciem czekają na to, co wymyśli dyrekcja i przedstawiciele samorządu, ci zaś mają nadzieję, że rząd podejmie wreszcie jakieś decyzje w sprawie uzdrowienia całej służby zdrowia.*

**P**rzypomnijmy, że kłopoty Szpitala Miejskiego zaczęły się w 2000 roku po wprowadzeniu „Ustawy 203”, dzięki której wszyscy pracownicy służby zdrowia mieli otrzymać podwyżkę o 203 złote. Decyzja ta wpędziła placówki medyczne w ogromne długi, które nie ominęły również piekarskiego szpitala. Na dzień dzisiejszy długi szpitala wynoszą 3 milionów 800 tysięcy złotych, przez co grozi mu bankructwo. Aby do tego nie dopuścić dyrektor **Henryk Myrcik**, wdrożył w życie plan oszczędności, który ma obniżyć koszty funkcjonowania szpitala. Zakłada on lepsze gospodarowanie lekami, przeprowadzanie remontów we własnym zakresie i kilka innych działań, dzięki którym, czterokrotnie zmniejszy się kwota, jaka każdego roku brakuje szpitalowi na prowadzenie działalności.

To jednak nadal nie zadowala władz miasta. – *Zmiany poczynione przez dyrektora Myrcika są bardzo cenne, ale niewystarczające. Musimy zmodernizować szpital, aby stworzyć mu warunki rozwoju i doprowadzić do bilansowania się jego działalności. W przeciwnym razie będziemy musieli ciągle dokładać do tej placówki, a na to nas nie stać* – uważa **Stanisław Korfanty**, prezydent Piekarskich.

Trudno jednak wskazać dobre rozwiązanie, dzięki któremu z natury niedochodowy szpital ma nie przynosić strat.

– *Gdybyśmy chcieli to zrobić, musielibyśmy zredukować fundusz plac lub zatrudnienie o pięćnaście procent. W obecnej sytuacji jest to niemożliwe* – twierdzi **Myrcik**.

Szansą na wydobycie piekarskiej placówki z długów są bardziej zdecydowane działania. Grupa samorządowców i dyrektor szpitala szukają rozwiązań. Wspólnie odwiedzili szpitale w Gliwicach i Ozimku. Drugi z nich, przejęty został przez



Teresa Balwież ma nadzieję, że w Szpitalu Miejskim nie dojdzie do zwolnień.

– *mówi Henryk Myrcik.*

Pracownicy Szpitala Miejskiego mają nadzieję, że redukcja etatów nie będzie drastyczna.

– *Obawiamy się o swoją pracę, bo w obecnej sytuacji każdy z nas musi liczyć się ze zwolnieniem. Mamy nadzieję, że w razie redukcji niektórych etatów, dyrekcja przedstawi nam powody tej zmiany, a także sposób organizacji pracy, który umożliwi nam normalne funkcjonowanie* – mówi **Teresa Balwież**, przewodnicząca „Solidarności” w piekarskim szpitalu.

Ciągle jeszcze oczekuje się w środowisku pracowników służby zdrowia, że z pomocą przyjdzie rząd. Spore nadzieje wiąże się z „Ustawą o pomocy publicznej i restrukturyzacji publicznych ZOZ-ów”

Zagwarantowała by ona zadłużonym placówkom pożyczkę z budżetu państwa, a także umorzenie części długów, o ile dany zakład zobowiązałby się do restrukturyzacji w okresie pięciu lat. Nie wiadomo jednak, kiedy uchwali ją parlament.

Jak więc widać problem Szpitala Miejskiego ma bardzo złożony charakter i trudno powiedzieć w którym kierunku pójdzie jego reforma. W marcu zaplanowane są dwa posiedzenia Komisji Zdrowia, a także specjalna sesja piekarskiej Rady Miasta, poświęcona problemowi służby zdrowia. Czy przyniesie ona długo oczekiwane rozwiązanie? Wszyscy mają nadzieję, że tak. Dopóki jednak nie zostaną podjęte stosowne decyzje, piekarzanie muszą uzbroić się w cierpliwość i przyglądać się poczynaniom zarówno krajowym, jak i lokalnym polityków.

**Michał Wojak**



Co się stanie ze Szpitalem Miejskim? Na odpowiedź przyjdzie nam jeszcze poczekać.

## Bajor w nagrodę

Wystąpiło kilku naprawdę zdolnych wykonawców. Jeżeli będą ciężko pracować nad sobą, to mogą odnieść sukces – ocenia jurorka Ewa Uryga uczestników I Przeglądu Piosenki Poetyckiej, który odbył się kilka dni temu w Miejskim Domu Kultury w Piekarach Śląskich. W konkursie wzięli udział gimnazjaliści i uczniowie szkół ponadgimnazjalnych oraz studenci.

Największe wrażenie na jurorach wywarł występ **Magdaleny Gluch**, która mimo choroby najlepiej wykonała bardzo ambitne utwory. – *Zaśpiewałam „Soplicowo” Stanisława Sojki i „Pogodę późnej jesieni” napisaną przez Leopolda Staffa. Do tekstu poety muzykę skomponowała moja nauczycielka, Edyta Szymańska. Choć o tym konkursie dowiedziałam się niedawno, dlatego nie mogłam się odpowiednio przygotować, ale jestem zadowolona ze swojego występu* – stwierdziła młoda artystka.

Zarówno ona, jak i trzech innych laureatów Przeglądu, **Magdalena Blaszczyk**, **Katarzyna Kubalak** i **Sandra Mrachacz**, mogły zaśpiewać podczas recitalu **Michała Bajora**, który 3 marca odbył się Miejskim Domu Kultury (relację z koncertu zamieścimy w następnym numerze). Piekarski Urząd Miasta ufundował dla nich również cenne nagrody rzeczowe – odtwarzacze płyt, wieżę stereo i odtwarzacz DVD. – *Mamy nadzieję, że atrakcyjna formuła konkursu sprawi, że jego kolejna edycja będzie się cieszyć większą popularnością. Dobrze by było, gdyby piekarska młodzież zainteresowała się tak ciekawym gatunkiem muzycznym, jak poezja śpiewana* – uważa **Elżbieta Kozak**, naczelniczka Wydziału Kultury, Edukacji i Sportu w Urzędzie Miasta, który zorganizował imprezę.

**Michał Wojak**



## Ostre brzmienie



W Miejskim Domu Kultury zagrały rockowe kapele. To coś zupełnie nowego... Przez długi czas wydawało się, że młodzież się takich imprez nie doczeka. Wiodącą zmianą dyrektora wysłała rockowym kapelom na dobre.

– *Ten koncert był pierwszą jaskółką zapowiadającą, że MDK będzie uatrakcyjniał swoją ofertę dla młodzieży* – stwierdzi **Krzysztof Szyga**, dyrektor MDK – Sam wychowałem się na rocku i do dziś jeżdżę na koncerty. Kiedy tylko pojawił się pomysł zorganizowania występu piekarskich kapel, natychmiast postanowiłem go zrealizować.



ciepło przyjęła ona debiutancki występ.

– *Zaskoczyła nas niewielka liczba zespołów. Nie byliśmy przygotowani na półgodzinny występ, ale mimo to jesteśmy z niego zadowoleni* – stwierdziła **Gosia**, liderka zespołu.

Kolejnymi debiutantami byli muzycy Mirashu, których występ był dla wielu prawdziwym objawieniem. Wbrew pozorom nie był to przypadek. – *Graliśmy przez kilka lat w różnych zespołach. Zналиśmy się z występów w tych samych klubach. Los tak chciał, że nasze kapele się*

rozpadły, dlatego postanowiliśmy założyć nową – wyjął **Dariusz Pasieka**, członek zespołu.

Dynamiczne brzmienie przypadło do gustu entuzjastom rockowego brzmienia. Od dwóch lat na piekarskiej scenie obecna jest kapela Ice Wind, która zagrała na koniec koncertu. Doświadczeni muzycy doprowa-



dzili rozgrzaną publiczność do szaleństwa. Przez długi czas fani zespołu nie chcieli wypuścić go ze sceny, żądając kolejnych bisów.

– *Takie sytuacje sprawiają, że czujemy, że to co robimy, ma sens. Nasze utwory mają spontaniczny charakter. Ludzie je doceniają. To cieszy* – mówi **Basia**, wokalistka Ice Wind.

Widać było, że tym razem MDK trafił w gusty młodzieży. Zabawa była rewelacyjna. – *Skoro jest zainteresowanie, trzeba organizować takie koncerty* – zapowiada **Krzysztof Szyga**.

**Michał Wojak**

## Jest bezpieczniej

Mniej wypadków, kradzieży, więcej ujawnianych przestępstw. Takie wnioski można wyciągnąć z ubiegłorocznego raportu policji. Mimo że w naszym mieście jest coraz bezpieczniej, to stróża prawa zapowiadają, że nie spoczną na laurach i zrobią wszystko, żeby utrudnić życie przestępcom.

### Mniej przestępców na ulicach

Z przeprowadzonej przez Urząd Miasta ankiety wynika, że choć piekarzanie narzekają na ogólny poziom bezpieczeństwa, to jednak w miejscu swojego zamieszkania nie boją się o zdrowie i życie. To zasługa policji, która z każdym rokiem coraz skuteczniej radzi sobie z przestępcami. Współczynnik popełnionych przestępstw, stwierdzonych na sto tysięcy mieszkańców, określający poziom bezpieczeństwa danego miasta, dla Piekarskich wyniósł w 2004 roku 3174,8, co w porównaniu z poprzednim rokiem (3268,6) jest wynikiem znacznie lepszym i porównywalnym ze wskaźnikiem dla całego województwa śląskiego. Znacznie lepiej natomiast piekarscy policjanci wypadają w badaniach efektywności wykrywania pięciu podstawowych przestępstw (kradzieży mienia, kradzieży z zawłaszczeniem, bójki i pobicia, rozboju, kradzieży samochodu). Wynik 27,8 proc. jest lepszy od poprzedniego, aż o 5,3 proc., a w porównaniu ze średnią wojewódzką (19,5 proc.), sprawia, że naszych stróżów prawa można uznać za jednych z najlepszych w całym województwie.

– *Po redukcji etatów w 1999 roku musieliśmy na nowo zorganizować sobie pracę. Po kilku latach współpracy zaczynamy się coraz lepiej rozumieć, stąd poprawa rezultatów naszej pracy* – uważa nadkomisarz **Roman Rabsztyń**, rzecznik piekarskiej policji.

### Na piechotę skuteczniej

Władze miasta poprzez zakup sprzętu i dofinansowanie dbają o to, aby stróża prawa mieli równe szanse w walce z przestępcami.

– *Bezpieczeństwo jest dla nas podstawową kwestią, dlatego staramy się robić wszystko, co możliwe, aby uległo ono stopniowej*



Nadkomisarz Roman Rabsztyń, rzecznik KMP w Piekarach Śl.



Prezydent Stanisław Korfanty, przekazał policji drugi samochód, zakupiony z gminnych pieniędzy.

poprawie. Niedawno przekazaliśmy policjantom drugi samochód zakupiony w całości z naszych środków. Zastanawiamy się nad nabyciem nowych komputerów dla policji. Chcemy również przedłużyć, przynoszący doskonałe rezultaty, program służby kandydackiej – stwierdził **Stanisław Korfanty**, prezydent Piekarskich.

Program ten jest wynikiem umowy prezydenta miasta z Śląskim Komendantem Wojewódzkim Policji w Katowicach. W zamian za pieniądze na sfinansowanie projektu, od lipca 2003 roku do końca bieżącego roku, w Piekarach pracuje dziewięciu dodatkowych policjantów.

– *Wysyłamy ich w szczególności niebezpieczne miejsca. Dzięki temu, że patrolują miasto pieszo, ludzie widzą obecność policji i czują się bezpieczniej* – wyjaśnia **Rabsztyń**.

Pieszne patrole są również jednym ze źródeł sukcesów w walce z... piratami drogowymi.

– *Od pewnego czasu razem ze Strażą Miejską chodzimy po ulicy Bytomskiej i Wyszyńskiego, na których dochodzi do największej ilości wypadków. Kierowcy widząc nas, automatycznie zwalniają, a i piesi nie decydują się na przechodzenie przez jezdnię w niedozwolonym miejscu* – twierdzi rzecznik.

Ma to swoje odbicie w zmniejszonej liczbie wypadków drogowych. W roku 2004 odnotowano ich 85, podczas, gdy rok wcześniej 100. Dzięki temu mniej ludzi traci życie lub zdrowie na piekarskich ulicach, które z każdym rokiem stają się bezpieczniejsze.

Wpływa na to również rozbudowa dróg, dzięki której kierowcy ciężarówek omijają centrum miasta.

– *Ciężkie pojazdy dezorganizowały ruch miejski. Kierowcy jadąc za nimi, często niecierpliwili się i wymuszali pierwszeństwo lub wyprzedzali w niedozwolonych miejscach. Było to przyczyną wielu tragedii. Teraz jest szansa na ograniczenie takich wypadków* – uważa **Roman Rabsztyń**.

### Nowe reality show?

Choć piekarscy stróża prawa skuteczniej radzą sobie z problemami, to wciąż pojawiają się nowe. Jednym z nich są pijani kierowcy, których liczba cały czas się powiększa. Dzieje się tak pomimo zaostrzenia kar za jazdę po pijanemu, w myśl kodeksu karnego, traktowaną jako przestępstwo, grożące karą pozbawienia wolności do piętnastu lat. Inną kwestią jest nasilenie się kradzieży samocho-



dów, jak również handlu narkotykami.

– *To są zadania, z którymi w najbliższym czasie będziemy musieli się zmierzyć. Chcemy opracować nowe metody działania, aby również w tych obszarach*

poprawić naszą skuteczność działania – zapewnia **Roman Rabsztyń**.

Może w tym pomóc „Program przeciwdziałania przestępczości oraz ochrony obywateli i porządku publicznego na lata 2005–2007”, przyjęty niedawno przez Radę Miasta. Jednym z jego założeń jest zrealizowanie systemu monitoringu. Kamery zostaną zainstalowane w najbardziej niebezpiecznych punktach miasta. Te rozwiązanie rodem z Big Brothera wsparłoby wysiłki policji. Mogłaby ona stać się obserwować piekarskie ulice i skutecznie walczyć z tymi, którzy za nic mają sobie obowiązujące prawo.

**Michał Wojak**

# Nie jestem Ferdkiem

Miejska Biblioteka Publiczna kontynuuje cykl spotkań ze znanymi postaciami polskiej kultury. Po uznanych pisarzach przyszedł czas na „Kiepskiego” aktora, Andrzeja Grabowskiego. Spotkanie z odtwórcą głównej roli w popularnym serialu komediowym przyciągnęło tłum piekarzan. Mieszkańcy naszego miasta chcieli dowiedzieć się, jak wygląda życie krakowskiego aktora teatralnego i jak zmieniło się ono po wcieleniu się w rolę popularnego Ferdka Kiepskiego.

## Czy o aktorstwie marzył Pan od dzieciństwa?

**Andrzej Grabowski:** Wręcz przeciwnie. Nigdy nie myślałem o tym poważnie, choć mój ojciec był amatorem-aktorem i bardzo mnie namawiał, abym zainteresował się tym zawodem. Ja jednak nigdy nie lubiłem publicznych występów, dlatego zawsze wykręcałem się z udziału w szkolnych akademiach. W rezultacie po raz pierwszy wyrecytowałem wiersz przed obcymi ludźmi na egzaminie wstępnym do szkoły teatralnej. Trudno mi powiedzieć, co skłoniło mnie do podjęcia tego kroku. Byłem bardzo młody. Miałem wówczas siedemnaście lat, bo byłem ostatnim rocznikiem, który uczęszczał do siedmioklasowej podstawówki, a poza tym poszedłem rok wcześniej do szkoły. W rezultacie moja decyzja o zostaniu aktorem nie była przemyślana. Nie traktowałem tego zawodu poważnie, przez co miałem sporo kłopotów na studiach, z powtarzaniem trzeciego roku włącznie. Do dziś staram się podchodzić do tego, co robię, z pewnym dystansem. Tylko wtedy bowiem mam szansę czerpać z tego przyjemność.

**Jest Pan bardzo zapracowanym człowiekiem, który występuje w teatrze, dwóch serialach, w filmach, a także w kabarecie. Jak godzi Pan te zajęcia i które z nich jest Panu najbliższe?**

**AG:** Rzeczywiście sporo czasu poświęcam pracy. Często zdarza się, że jednego dnia jadę kilkaset kilometrów, aby gdzieś wystąpić, a drugi spędzam na całodziennych próbach teatralnych, czy na planie serialu. To bardzo męczące, ale póki co udaje mi się to jakoś godzić. Zdecydowanie najwięcej satysfakcji daje mi praca w teatrze. Trudno byłoby mi jednak wyżyć z pieniędzy, jakie można tam zarobić. Dlatego postanowiłem robić inne rzeczy. Gdyby przyszło mi z którejsz zrezygnować, to pewnie zaprzestalbym występów w kabarecie. Robię to od niedawna, a poza tym teksty, które mówię, piszą mi koledzy. Bardzo często nie są one najlepszej „jakości” i muszę mocno się natrudzić, aby uczynić je śmiesznymi.

**Którą z dotychczasowych ról wspomina Pan najlepiej?**

**AG:** Do niedawna myślałem, że był to występ w sztuce Juliusza Słowackiego „Sen srebrny Salomei”, zrealizowany w 1994 roku dla Teatru Telewizji. Zagrało w niej wielu znanych aktorów, a ja byłem jednym z tych, którzy byli dopiero na dorobku. Traktowałem to jako wielkie wyróżnienie i szansę, dlatego tak bardzo występ ten zapadł mi w pamięci. Niedawno udało mi się zdobyć kasety z jego nagraniem. Gdy oglądałem spektakl, byłem bardzo oczarowany swoją grą. Wiedziałem, że po latach pewne rzeczy mógłbym zrobić lepiej. Mimo to dobrze wspominam tę rolę, podobnie jak występy w spektaklach Bogusława Schaeffera, czy mojego brata Mikołaja.

**Największą popularność przyniosła jednak Panu rola Ferdka w „Świecie według Kiepskich”. W jaki sposób trafił Pan do tego**



**serialu?**

**AG:** To był zupełny przypadek. Na dwa tygodnie przed rozpoczęciem kręcenia trzech pilotażowych odcinków Kiepskich pojawiła się szansa zagrania w serialu. Miałem akurat czas i potrzebowałem pieniędzy, dlatego postanowiłem ją wykorzystać.

**Pańscy koledzy po fachu nie rozumieli tej decyzji...**

**AG:** Rzeczywiście wielu z nich krytykowało mnie za udział w Kiepskich. Nie rozumieli, jak aktor teatralny może grać w produkcji rozrywkowym dla mas. Jeden z kolegów powiedział mi, że on nigdy by roli Kiepskiego nie przyjął. – A zaproponowali ci ją? – odpowiedziałem mu. Po pewnym czasie ludzie przestali wytykać mi udział w serialu, a teraz zaczynają go nawet doceniać.

**Wbrew pozorom granie w serialu komediowym nie należy do łatwych zadań...**

**AG:** Bardzo często jest to trudniejsze niż udział w sztukach teatralnych. Nie jest prosto rozbawić ludzi. Nie każdy to potrafi. Zależy to od wrodzonych predyspozycji. Jedni je mają, a inni nie. Dobry aktor komediowy jest w stanie zagrać wżruszającą rolę. Ktoś kto gra tylko w dramatach, będzie miał kłopot, żeby rozbawić widownię. Ludzie szybko poznają, że to co robi, jest sztuczne i mało śmieszne. Granie w „Kiepskich” wymaga ode mnie sporej wyobraźni.

Na planie serialu ciągle musi się coś dziać. Ferdek często znajduje się w absurdalnych sytuacjach. Aby zagrać je wiarygodnie, muszę improwizować. Tego nie można nauczyć się w szkole teatralnej.

# Zabójczy wybuch

Nieszczęlny gumowy wąż. To on najprawdopodobniej był przyczyną tragedii, jaka wydarzyła się 4 lutego w mieszkaniu przy ulicy Stanisława Maczka. Jego lokatorka, Elżbieta H., gotowała na niewłaściwie podłączonej kuchence gazowej. Ulatniający się gaz gromadził się w pobliżu podłogi, na której stał piec węglowy. Wystarczyła iskra, aby doprowadzić do potężnego wybuchu, który wstrząsnął całym budynkiem, wybijając okna i burząc ściany.

W dyspozytorni piekarskiej straży pożarnej zaczęły urywać się telefony. Do działania natychmiast przystąpili pracownicy Centrum Zarządzania Kryzysowego. Miejskie Centrum Zarządzania Kryzysowego w Piekarach Śląskich zostało powołane w celu przeciwdziałaniu zagrożeniom i koordynowania działań służb miejskich

w przypadku ich wystąpienia. Wybuch gazu udowodnił, że powołanie tego podmiotu było trafną decyzją.

– Zaraz po tym jak na miejsce zdarzenia wysłano dwa zastępy strażaków, przejęliśmy kontrolę nad akcją. Niezwłocznie zawiadomiliśmy pogotowie ratunkowe, które zabrało poszkodowaną. Pogotowie gazowe i energetyczne odcięły media. Na nasze wezwanie przyjechali policjanci i strażnicy miejscy, którzy mieli zabezpieczyć miejsce wybuchu. Szybko pojawił się powiatowy inspektor budowlany, który ocenił skalę zniszczeń. Sprowadziliśmy również autobus Miejskiego Zakładu Komunikacji Pasażerskiej w Świerklańcu, by mieszkańcy mogli się w nim ogrzać. W przypadku, kiedy nie mogliby wrócić do swoich mieszkań, miał on ich przewieźć do pobliskiego Hotelu Miejskiego – relacjonuje **Tomasz Skowronek**, naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego w Urzędzie Miasta. W hotelu został umieszczony jedynie syn poszkodowanej, **Eugeniusz H.** Reszta miesz-



kańców na własną prośbę powróciła do swoich mieszkań. Pani **Elżbieta** została natychmiast przewieziona do Wojewódzkiego Szpitala Chirurgii Urazowej, a następnie umieszczono ją w siemianowickiej „oparzeniówce”. Choć udzielił jej fachowej pomocy, to ze względu na poparzenie ponad 50 procent powierzchni ciała, po kilku dniach zmarła.

Jej syn do dziś mieszka w hotelu i czeka na przydział nowego mieszkania. Zniszczona część budynku ma być jak najszybciej odbudowana.

Tragedia ta udowodniła, że miastu potrzebne są takie jednostki jak Miejskie Centrum Zarządzania Kryzysowego. – Każde służby zajmują się swoimi sprawami. My koordynujemy ich działania. Dzięki wspólnemu wysiłkowi mogliśmy szybko uporać się ze skutkami tak niebezpiecznego wydarzenia, jakim był wybuch gazu. Szkoda tylko, że nie udało się uratować życia poszkodowanej. Na to jednak nie mogliśmy mieć niestety wpływu – stwierdził **Skowronek**.

**Michał Wojak**

## Służba non stop

Miejskie Centrum Zarządzania Kryzysowego zostało utworzone w maju 2003 roku. Jego pracownicy pełnią służbę dwadzieścia cztery godziny na dobę odnotowując wszelkie zdarzenia, jakie zachodzą na terenie Piekar Śląskich. Zakres ich obowiązków jest bardzo szeroki. Oprócz koordynowania działań w czasie wypadków, na bieżąco analizują oni prognozy pogody, stan wód, czy sytuację na drogach i przekazują zdobyte informacje mieszkańcom, którzy dzięki temu mogą czuć się w swoim mieście bezpieczniej.

# Kronika policyjna

**25.02.2005** Piekarska policja otrzymała kolejne zgłoszenie dotyczące oszustwa dokonanego w trakcie zawierania transakcji kupna za pośrednictwem internetu. Tym razem piekarzanin „wygrał” licytację i dokonał wpłaty 2700 złotych za sprzęt komputerowy. Niestety bardzo wiele wskazuje na to, że padł ofiarą oszusta internetowego. Policja apeluje o wzmoczoną rozwagę w trakcie zakupów przez internet.

**24.02.2005** Policjanci zatrzymali 17-latkę, który dopuścił się groźby karalnej oraz zniszczył drzwi wejściowe do mieszkania. Policja bada okoliczności zdarzenia oraz motyw działania sprawcy.

**24.02.2005** W autobusie linii 780 dokonano kradzieży kieszonkowej. Mieszkance Tarnowskich Gór, sprawca skradł pieniądze w kwocie 200 złotych oraz 20 dolarów.

**22.02.2005** Policjanci z pionu do walki z przestępstwami gospodarczymi w jednym z mieszkań na osiedlu Andaluzja zabezpieczyli 48 płyt DVD z nielegalnie skopiowanymi filmami, 126 płyt z utworami muzycznymi oraz oprogramowanie komputerowe. Policja prowadzi postępowanie przygotowawcze w tej sprawie.

**21.02.2005** Policjanci odnotowali kolejny, znaczący sukces w walce ze złodziejami „ogródkowymi”. Na gorącym uczynku zatrzymano mieszkańca Piekar Śląskich, który włamał się do jednej z altanek i skradł piec oraz szafę o wartości 200 złotych.

**21.02.2005** Nasi policjanci zatrzymali 23-letniego mężczyznę, który posiadał przy sobie 0,5 grama marihuany.

**20.02.2005** Policjanci z „drogówki” w trakcie kontroli samochodu Fiat Siena ujawnili, że kierowca znajduje się w stanie nietrzeźwości – wynik badania 2,34 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości mężczyźnie grozi kara pozbawienia wolności do lat 2.

**19.02.2005** Do nietypowego wypadku drogowego doszło przy ulicy Obwodowej. Podczas wymijania się samochodu marki Lublin z Renaultem Kango, z Lublina spadł kawałek lodu, który uderzył w przednią szybę Renaulta. W wyniku zdarzenia obrażeń ciała doznała kierująca oraz pasażer samochodu Renault. Policja zwraca się z prośbą do świadków tego zdarzenia o kontakt z Sekcją Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Piekarach Śląskich.

## Ja biegam, ty biegasz, on chodzi bez spodni

Uprogu wiosny i globalnych zmian klimatycznych, koniecznie należałoby pomyśleć o odzyskaniu dawnego wyglądu. Wyglądu tak dawnego, że najlepiej, gdyby sięgał do źródeł antycznych lub choćby renesansowych. Rubensowskie kształty zamienić na Fidiaszowym dłtem ciosane kamienne mięśnie. Można, oczywiście skorzystać z proponowanych nam ze wszystkich stron przecudnych diet i odchudzających sznurowadeł do butów czy też pochłaniających nadmiar tłuszczu plasterków w kilku kolorach i odcieniach. Na nic się jednak zdają te zmagania i magiczne sztuczki, jeśli nie połączymy ich z pewną dawką ruchu. Przede wszystkim polecam siłownie, baseny bądź też popularne i skuteczne zajęcia aerobiku.

Co jednak zrobić, jeśli nie mamy czasu na tego typu zajęcia? Ruch należy wówczas włączyć w codzienne życie. Sprint, którego metą jest odjeżdżający właśnie autobus. Dla długodystansowców późne wyjście z domu i pokonanie całej drogi na przystanek lekkim truchtem. W przeciwieństwie do innych dyscyplin sportowych moja propozycja nie wymaga specjalnego sprzętu i stroju. Każdy rodzaj obuwia jest odpowiedni, a poziom trudności można podnieść zakładając wyższe obcasy...

Codzienna praktyka zdecydowanie poprawia kondycję i figurę. Jednak chociaż sama biegam

## Efekt jo-jo

Iznowu Drogie Panie wielkimi krokami nadchodzi wiosna, a wraz z nią odwieczny problem kobiet, czyli jak z pulchnej Bridget Jones stać się szczupłą Jennifer Lopez. Oczywiście niczym Sherlock Holmes obmyślamy plan naszego działania tak, aby efekty okazały się zadowalające.

Krok pierwszy to pozbycie się wagi z łazienki, która jest źródłem naszego stresu. Z dziarską miną wynosimy ją na strych, do piwnicy lub wkładamy pod łóżko. W nagrodę fundujemy sobie tabliczkę czekolady.

Krok drugi - dieta. Eliminujemy z lodówki wszystko prócz światła, a dla nas jabłuszko i ziółka odchudzające (przeczyszczających w nadmiarze nie polecamy z wiadomych powodów). Skrupulatnie liczymy kalorie, a wszystko co jemy, zapisujemy w notesie. Wspierają nas babskie czasopisma lansujące dietę ciotki Berty, Kwaśniewskiego, dietę cud, kapuścianą, buraczną, marchewkową i otrębową. Popadając w skrajności, bombardujemy swój organizm niezliczoną ilością wybranego produktu, zamieniając się powoli w wielki głab kapusty lub marchewy. Odchudzająca sielanka mogłaby trwać w nieskończoność, gdyby nie

do autobusu dość regularnie wiem, że zdarzają się porażki, kiedy autobus ucieknie. Najgorzej, gdy jest to ostatni autobus. Kilka dni temu miałam nadzieję dogonić uciekający 114, wsiadając w linię 52. Nie udało mi się jednak wykonać szaleńczego skoku z jednego autobusu do drugiego koło szpitala na Szarleju. Ostatnie kilka przystanków musiałam pokonać z „buta”. Czekalo mnie za to wiele atrakcji.

Piekarzanie są nadzwyczaj niecierpliwi w oczekiwaniu na wiosnę i odważnie to manifestują. Ulica Bytomska przed północą okazuje się miejscem ciekawym i pełnym interesujących ludzi. Mężczyzna, który szedł na przeciwko mnie, na pierwszy rzut oka wyglądał całkiem zwyczajnie i dopiero dziwny uśmiech zażenowania i niecierpliwości, zdenerwowany krok kazał mi przyjrzeć mu się dokładniej. Miedzy zimową kurtką, a zimowymi butami brakowało... spodni. W ciemnościach świeciły jedynie blade, gołe nogi. – Taki zakład – bąknął, przechodząc.

Fakt to, chciałabym podkreślić, autentyczny. Ruszajmy się więc. Wiosna blisko...

Agnieszka Ćwiek



urodziny u cioci, na których stół przeciążony jest niezliczoną ilością smakołyków. Rzecz jasna w takim przypadku trudno się powstrzymać... Pochłaniamy więc wielkie ilości tortu, ciastek i ciasteczek. Pozbywamy się wyrzutów sumienia do czasu, aż przybędą nam kolejne kilogramy. Krok trzeci - ćwiczenia. Zdesperowane efektem jo-jo wyciskamy z siebie siódme poty na wszystkich formach aerobiku. Złe, głodne i zmęczone topimy smutki w kalorycznej coca-coli. Pozostają nam jeszcze tortury fizyczne w postaci staromodnego gorsetu, który co prawda podkreśla talię, ale tylko do chwili, w której nam wszystkie zebra nie popękają lub się nie udusimy. Dumne ze swojej wytrwałości spoglądamy w lustro. Z pulchnej Bridget Jones stałyśmy się o dwa razy szerszą panią Chomolkową... Czasami jednak wręcz przeciwnie – chuda jak patyk Twigg. Szkoda życia na męczarnie odchudzania.

DD

## Potomkowie Murphy'ego

Murphy mawiał: Uśmiechnij się, jutro będzie gorzej. Poglądy największego pesymisty świata stały się bardzo modne ostatnimi czasy. Mało kto cieszy się dziś życiem i czuje się szczęśliwy. Jak się masz? Tak sobie, beznadziejnie, a w najlepszym wypadku jakoś leci. Większość ludzi to marudy, mamroły, czy jak kto woli zmierzone typy.

Faktem jest, że czasami mamy, na co narzekać, ale często lubimy poużalać się przed innymi. Pewna moja znajoma (maruda do entej potęgi) kocha wręcz egzystencję w tym stanie. Pozornie roztacza wokół siebie otoczkę niezwykle radosnej i pogodnej osoby. Jednak bliższa konfrontacja okazuje się zębna w skutkach. Od marudy radzę uciekać gdzie pieprz rośnie, bo potrafi nieźle zarazić swoim narzekalstwem niejednego wesółka. Gdy wszelkie środki ratunkowe zawiodą, pozostaje nam dzielnie stawić czoła zmierzłemu typowi, zacisnąć zęby i pokornie przetrwać spotkanie. Moja „optymistyczna” koleżanka lubi wyszukiwać sobie różne powody do żalu, bo w gruncie rzeczy jej życie obfituje w niewiele problemów. Krytykuje pogodę, w zależności jaka aktualnie jest. Potem przechodzi do narzekania na pracę. Jej słynna sentencja: „och, tyle pracy w pracy dziś mam” przysporzyć może o zawrót głowy (jakby wszyscy mieli jej mniej lub gdyby służyła do wypoczynku). Dodatkowo marudzi na temat swojej rodziny (a ma wspaniałą), zdrowia (choć nic jej nie dolega), porządków domowych (zatrudnia gosposię), wyglądu (a jest atrakcyjna), samochodu (ma ich aż cztery), zwierząt (których nie ma), polityków (których nie zna), słowem nad wszystkim, co się da. Słowem, stereotypowy model potomka Murphy'ego.

Niestety grono jego zwolenników powiększa się z dnia na dzień. Wzrastającej pladze narzekania można na szczęście zaradzić. Wystarczy na swój sposób zinterpretować prawo pesymisty. Gdy tylko mamy ochotę krytykować pogodę, zawsze możemy powiedzieć, że gorzej od nas mają się Afrykańczycy, czy Eskimosi. Gdy chcemy pomarudzić nad swoją pracą, miejmy na uwadze tych, którzy jej nie mają. Gdy kusi nas narzekanie na rodzinę, czy nie lepiej cieszyć się, że ją w ogóle mamy? Przykładów można mnożyć w nieskończoność.

Drogie marudy! Łączcie się i zakładajcie koła wzajemnej adoracji! Marudzić można, ale nikt z nas nie jest pępkiem świata. Zawsze może być gorzej. Są ludzie, którym życie naprawdę dało w kość, a potrafili z uśmiechem powiedzieć, że życie jest piękne. Bo żeby to dostrzec, wystarczy tylko chcieć...

DD

## Szanowna Redakcjo!

Po przeczytaniu wspomnień szpitalnych Katarzyny Roś pt. „Proza życia”, nawiedziły mnie myśli zbieżne z odczuciem autorki. Ja stałam przez kilka lat po przeciwnej stronie szpitalnego łóżka, jako pielęgniarka. Dotykałam cierpień ludzkich i zawsze starałam się dostrzec drugiego człowieka, a nie tylko jednostkę chorobową. Często siadywałam u wezglowia łóżka niejednego pacjenta... czasami rozmawiając... czasami pocieszając... czasami dając nadzieję... czasami tylko czuwając... a czasami się modląc. Z tych moich rozmyślań kiedyś powstał wiersz, który przesyłam do Redakcji z nadzieją, że może odda w takiej formie mój ówczesny stan ducha i serca.

Ewa Bludnik

### Prośba

*Kiedy na miasto noc spada cicho  
I czarnym całunem okrywa ulice,  
Gdy światła w oknach gasną,  
Gdzieś daleko na skraju osady  
Widać ognik tłący się słabo.  
Ktoś w świetle małej lampki  
Czuwając nad rwanym snem chorego,  
Wbijając wzrok w zieloność kardiomonitora,  
Prosi Cię Pani o Twe wstawiennictwo.  
Pomóż bez bólu, w spokoju  
Przetrwać choremu najgorszą chwilę,  
Daj zdrowie, cierpliwość i sen.  
Nie odbieraj nadziei cierpiącemu.  
Pozwól żyć tydzień, miesiąc, rok,  
Pozwól skorzystać z Twojej łaski,  
By mógł, gdy odzyska czucie świata,  
O własnych siłach stanąć i dziękować za pomoc  
Tobie Matko wszystkich nieszczęśliwych ludzi.*



## Proza życia

Z drugiej strony lustra

Wzgląda na to, że i tym razem wygrałam bitwę z okrutnym, nieprzewidywalnym wrogiem. Jednak udało mi się, żyję, mogę śmiać się i płakać, cieszyć się drobiazgami, pracować, może nawet pojechać na wakacje? To wygrana bitwa, lecz daję sobie sprawę, że nie wojna. „To” wciąż we mnie tkwi uspięone teraz, pozabawione jadu. Wiem jednak, że będzie czekać na stosowny moment, aż stracę czujność, upadnę, przestanę wierzyć, a wtedy będzie chciało znów zaatakować. Będę gotowa do walki. Już się nie boję. Moje badania kontrolne okazały się dla mnie korzystne, chociaż profilaktycznie otrzymam jeszcze dwa cykle chemioterapii, no cóż, wytrzymałam tyle, więc i te jakoś dam radę. Zamykam oczy, a pod powiekami przesuwają się obrazy z ostatnich dni, tygodni i miesięcy. Ciągła obawa, lęk, chwile rezgnacji i straconych nadziei, ale i heroicznej walki o przetrwanie. Wiem, że udało mi się jedynie dlatego, że w tej walce nie byłam sama. Mam wokół siebie tyle życzliwych osób. Sprawdzonej przyjaźni i kochającą rodzinę. Jestem im winna podziękowanie za życzliwość, za słowa otuchy, za cierpliwość. Trzymam w ręku tomik wierszy mojego ukochanego Księdza Jana Twardowskiego. To On pokazał mi, co tak naprawdę w życiu jest ważne. Nauczył mnie cieszyć się każdym dniem, każdą maleńką chwilką i zwracać oczy ku Niebu w chwilach zwątpienia i braku nadziei. Napisałam więc do Niego:

DO KSIĘDZA JANA TWARDOWSKIEGO

*Tak pięknie mówisz o miłości,  
radości z małych okrucich i życia.  
Widzisz każde źdźbło trawy inaczej,  
ptaka w locie, który radośnie  
wznosi się do nieba.*

*To Ty natchnąłeś mnie nadzieją,  
pozwoliłeś podnieść się z kolan  
i wyciągnąć ręce.*

*Zaspiewać psalm dziękczynny  
Panu w podzięciu, nawet za krzyż  
ciężki na wątłych ramionach.*

*Wiem że Bóg i moje drzwi na klucz zamknął,  
Widziałam przed sobą tylko białą ścianę,  
lecz nie muszę już krzyżować i wzywać pomocy,  
bo... otworzył okno, z widokiem na... tęczę.*

Z Dziennika Katarzyny Roś



który uważa, że takie skrzyżowania są najbezpieczniejszymi rozwiązaniami.  
– Ronda budowane są według określonych wymogów. Muszą być nachylone, bo inaczej zbierałyby się na nich woda. Uważam, że piekarskie konstrukcje są bardzo dobre. Nie odnotowujemy na nich żadnych kolizji, dlatego trudno mi się zgodzić z tym, że wiąże się z nim jakiegokolwiek niebezpieczeństwo. Jeżeli jeździ się ostrożnie, to nic złego nie ma prawa się stać – dodał.

## Pechowe mięso

Mięsne półtusze. Rondo. Za dużą prędkość. Co łączy te trzy rzeczy? Przewrócony tir. Do zdarzenia doszło 10 lutego, w czwartkowe popołudnie, na rondzie w pobliżu hipermarketu Kaufland. Przewróciła się na nim ciężarówka przewożąca mięsne półtusze. To właśnie one były jednym z głównych przyczyn kraksy. Na skutek przechylenia się tira osadzone na hakach mięso pociągnęło pojazd na bok. Nim stanął ponownie na kołach, upłynęło kilka godzin. W tym czasie pracownicy firmy, do której należał tir, przeladowali jego ładunek do innej ciężarówki. W akcji podnoszenia tira uczestniczyła specjalna jednostka ratownictwa drogowego z Tarnowskich Gór. Na miejscu pojawiła się również straż pożarna i policja. Przez kilka godzin utrudniony był ruch drogowy na rondzie, na którym doszło do zdarzenia. Uszkodzony pojazd został odholowany do Warszawy. Kiedy już całe zamieszanie dobiegło końca, można było się zastanowić, co spowodowało wypadek. Zdaniem policjantów odpowiedź jest jedna.

– Kierujący tirem za szybko wjechał na rondo, dlatego ukaraliśmy go mandatem. Przy przewożeniu takiego ładunku, trzeba zachować maksymalną ostrożność. W tym przypadku nie została ona zachowana – twierdzi **Roman Rabsztyn**, naczelnik piekarskiej drogowki.

Niektórzy twierdzą, że kraksa nie miała miejsca, gdyby inaczej zaprojektowane było rondo. – Te ronda, które się teraz buduje, są bardzo wąskie i mocno nachylone. Przejazd przez nie jest bardzo kłopotliwy – uważa pan **Bogdan**, wieloletni kierowca ciężarówek.

Nie zgadza się z tym **Roman Rabsztyn**,

## Wymiana kanalizacji

Aż do kwietnia może potrwać wymiana rur kanalizacyjnych odbywająca się obecnie w rejonie Wojewódzkiego Szpitala Chirurgii Urazowej. Prace prowadzone będą od placówki medycznej do skrzyżowania ulicy Bytomskiej i Wyszyńskiego. Następnie objęta nimi będzie Wyszyńskiego, aż do miejsca jej prze-



cięcia z ulicą Sienkiewicza. Powodem rozpoczęcia remontu jest przestarzała instalacja, mająca około stu lat. Wymiana prowadzona będzie nowoczesną metodą punktową, która ma zapewnić minimalne uszkodzenia jezdni i niewielkie utrudnienia ruchu drogowego.

MW

## Bez mieszkań

W Piekarach Śląskich piętnaście osób bezdomnych czeka na mieszkanie socjalne. Na szczęście nie czekają na ulicy, tylko mieszkają u rodziny i znajomych. Przedstawiciele Wydziału Lokalowego, Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie, ZOZ-u, Szpitala Miejskiego, Straży Miejskiej i policji dyskutowali na temat tych problemów. Celem spotkania była koordynacja działań.

AK

## Kamienica w ogniu

Wystarczyło małe niedopatrzenie i parę iskieł, aby wzniesił się pożar. Na szczęście strażacy bardzo szybko opanowali zagrożenie i tym razem nikt nie ucierpiał.

Pożar wybuchł na drugim piętrze kamienicy przy ulicy Jagiellońskiej w Dąbrówce Wielkiej. Jego przyczyną były żarzące się iskry, które przedostały się do pomieszczenia za pomocą niezabezpieczonej rury prowadzącej do komina. Wcześniej w tym miejscu stał piec. Po jego demontażu właściciel pomieszczenia nie zadbał o dostateczne zabezpieczenie wylotu.



– Złe zabezpieczenie i wystarczył moment, aby iskry z niższego piętra przedostały się poprzez instalację na górę. Ponad to, w pomieszczeniu znajdowało się wiele łatwopalnych materiałów i przedmiotów. Dobrze, że nie doszło do nieszczęścia – mówi starszy kapitan **Jerzy Łukaszyk**, rzecznik prasowy Straży Pożarnej w Piekarach Śląskich.

Nasygnal o niebezpieczeństwie zareagowały jednostki Państwowej Straży Pożarnej z Piekar Śląskich pod dowództwem aspiranta **Manfreda Ruskiego**, a także Ochotnicza Straż Pożarna z Dąbrówki. Strażacy byli na miejscu na tyle szybko, że pożar nie zdążył się rozprzestrzenić. Akcja odbyła się błyskawicznie. Strażacy dostali się do zagrożonej części budynku, a następnie do pomieszczenia na drugim piętrze, w którym wzniesił się ogień. Wystarczyło kilka chwil, żeby ugasić pożar i zabezpieczyć pomieszczenie.

– Dobrze, że zostaliśmy wezwani na czas, w innym wypadku, mogłoby być gorąco – mówi **Damian Krzemień** z Ochotniczej Straży Pożarnej.

Podczas akcji strażakom we znaki bardziej niż ogień wdał się dym.

– Ogień udało się bardzo szybko opanować, bardziej niebezpieczny podczas akcji był wszechobecny, gęsty dym, przez który nic nie widziałem – powiedział tuż po skończonej akcji **Sebastian Krauz**.

Michał Jurczyński

## Trzeba było posmarować

Zacięta rywalizacja w rodzinnej atmosferze – tak określić można Zawody Piekarskich Zakładów Pracy w narciarstwie alpejskim, które 19 lutego odbyły się na stoku Dolomitów Sportowej Doliny w Bytomiu. Nie była to zresztą w tym miesiącu jedyna taka impreza. W Istebnej rozegrano Narciarskie Mistrzostwa Piekar Śląskich.

Zawody w bytomskich Dolomitach, a także w Istebnej, zorganizował Piekarski Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji.

– Chcieliśmy dać piekarzom szansę sprawdzenia swoich sił na stoku, a także zapewnić im możliwość ciekawego spędzenia wolnego czasu. Myślę, że w pełni nam się to udało – stwierdził **Jerzy Lange**, dyrektor MOSiR-u.



### Narciarstwo miejskie

W Bytomiu do sportowej rywalizacji przystąpiło sześćdziesięciu ośmiu zawodników. Najmłodszym z nich był **Dominik Korfanty**, syn patrolującego imprezie prezydenta Piekar Śląskich. Tytuł najstarszego przypadł zaś **Wiesławowi Umińskiemu**.

– Przyjechałem tu dla zabawy, choć po cichu liczyłem, że uda mi się pokonać kilku młodszych rywali. Niestety narty słabo mnie dziś niosły. Trzeba było je posmarować – martwił się siedemdziesięcioletni narciarz.

Każdy uczestnik zawodów musiał dwukrotnie pokonać niezbyt wymagającą trasę. Zdecydowanie najszybciej zrobił to **Marek Hus** z Radzionkowa, który wygrał obydwie przejazdy wyraźnie deklasując konkurentów.

– Jeżdżę dopiero od trzech lat. Zachęcił mnie do tego szwagier, który jest instruktorem narciarstwa. Widać, że dobrze zna się na swojej pracy, bo zrobił ze mnie mistrza – żartował zwycięzca klasyfikacji open.

Wśród kobiet najlepszą okazała się **Alexandra Karkola**, która nie kryła radości z odniesionego sukcesu.

– Startuję we wszystkich piekarskich zawodach narciarskich. Miło było w końcu je wygrać – mówiła tonąc w objęciach, dumnych z sukcesu córki, rodziców.

Wszyscy zawodnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i albumy. Zwycięzcom przypadły nagrody rzeczowe, zaś najlepsi zawodnicy poszczególnych zakładów pracy wrócili do domu z pucharami lub beczkami piwa, ufundowanymi przez ich przełożonych.

### Po raz dziewiąty

Bardziej zaawansowani narciarze mogli wziąć udział w rywalizacji, która wymagała już większych umiejętności. 27 lutego w Istebnej rozegrano już po raz dziewiąty Narciarskie Mistrzostwa Piekar Śląskich. Mimo dokuczliwego mrozu w

imprezie wzięła udział rekordowa ilość osób. Przeprowadzono zarówno klasyfikację generalną, jak i z podziałem na kategorie wiekowe, dzięki czemu każdy miał szansę stanąć na podium. Zabawa była świetna i nikt nie wrócił z wyjazdu niezadowolony.

– Jest ogromne zainteresowanie takimi wyjazdami. Niemal każdy weekend nasz autobus jedzie w góry, rzeby piekarzanie mogli wyszaleć się na nartach. W tym roku akcję zima udało się nam bardzo dobrze. Wszystkie nasze propozycje, nie tylko te narciarskie spotkały się z uznaniem mieszkańców, a przecież właśnie o to nam chodzi – twierdzi **Jerzy Lange**.

W imprezach Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przygotowanych w ramach akcji zima do tej pory wzięło już udział ponad 8,5 tys. osób. Największym zainteresowaniem cieszyły się właśnie imprezy rekreacyjne, które przyciągnęły niemal 6 tys. mieszkańców. Piekarzanie brali również udział w wyjazdach turystycznych (niemal 700 osób) i regularnie uczęszczali na basen i siłownię (2,5 tys. osób).

MW

Wyniki zawodów piekarskich zakładów pracy w Dolomitach:

Klasyfikacja mężczyzn:  
1. Marek Hus  
2. Zygmunt Cwiakala  
3. Piotr Baron

Klasyfikacja kobiet:  
1. Alexandra Karkola  
2. Małgorzata Bojarska  
3. Katarzyna Karkola

Wyniki IX Narciarskich Mistrzostw Piekar Śląskich

Klasyfikacja generalna mężczyźni:

1. Marek Hus  
2. Jakub Stęchly  
3. Bartosz Baron

Klasyfikacja generalna kobiety:

1. Małgorzata Bojarska  
2. Beata Tomaszewska  
3. Alexandra Karkola

## Nie siedź w domu Wybierz się w Dolomity!



Zima, śnieg i mróz większości ludzi zdają się we znaki. Nie narzekają tylko narciarze i snowboardziści, dla których pogoda jest wręcz wymarzona. Tym bardziej warto się zdecydować na aktywne spędzenie wolnego czasu. Żeby pojeździć na nartach, wcale nie trzeba daleko jeździć. Wystarczy tylko wyjść z domu. Całoroczne centrum narciarskie Dolomity Sportowa Dolina w Bytomiu przygotowało dla czytelników Przeglądu Piekarskiego miłą niespodziankę. Dla pierwszych ośmiu osób, które przyniosą do siedziby redakcji (Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji) wypełniony poprawnie kupon konkursowy czekają dwugodzinne karnety na wyciągi w bytomskich Dolomitach. Warto się wybrać. Więcej o Całorocznym Centrum Narciarstwa w Bytomiu, na stronie internetowej: [www.dsd.pl](http://www.dsd.pl).

Godziny otwarcia ośrodka:  
niedziela - środa: 8.00 - 22.00  
czwartek - sobota: 8.00 - 24.00



### Kupon konkursowy:

Imię i nazwisko  
.....  
Adres  
Pytanie:  
Przez ile miesięcy w roku można jeździć na nartach w bytomskich dolomitach?  
.....

# W interesie całego miasta

Rozmawiamy z Piotrem Placzkim, Przewodniczącym Rady Miasta

**Przegląd Piekarski: Od dwóch miesięcy kieruje Pan pracami Rady Miasta. Jakie zmiany organizacyjne zostały w tym czasie wprowadzone?**

**Piotr Placzek:** Na sesji Rady Miasta w dniu 28 lutego, czyli w drugim miesiącu kierowania, przedstawiłem radnym roczny harmonogram sesji. Zostały określone terminy planowanych posiedzeń Rady Miasta (ostatni czwartek miesiąca), podałem je do wiadomości publicznej (na stronie internetowej Urzędu Miasta BIP). Zauważyłem, że w ciągu minionych dwóch lat komisje problemowe Rady Miasta nie przedstawiły sprawozdań ze swojej działalności oraz nie opracowały planów działania. Są to wymagania ustawowe, których mojemu poprzednikowi nie udało się zrealizować. Będę nalegał, aby w marcu komisje przygotowały i przedstawiły na sesji Rady Miasta roczne plany działalności na 2005 rok i sprawozdania ze swojej działalności za rok 2004. Uważam również, że komisje powinny się w

większej mierze koncentrować na problemach, do których rozpatrywania zostały powołane. Dotychczas wszystkie komisje, z wyjątkiem stypendialnej i rewizyjnej, zajmowały się przede wszystkim omawianiem i opiniowaniem projektów uchwał, zaś podejmowały relatywnie niewiele tematów problemowych, na których powinny się koncentrować.

**PP: Jakie dalsze zmiany organizacyjne uważa Pan za potrzebne?**

– Moim zdaniem w najbliższym czasie Rada Miasta winna podjąć inicjatywę zbieżną z działaniami Prezydenta Miasta Stanisława Korfantego i włączyć się w podjętą przez Prezydenta deklarację przystąpienia Piekarska do akcji „Przejrzysta Polska”. Prezydent realizuje podległe jemu zadania, m.in. opracowanie opisu usług świadczonych w samorządzie, wypracowanie i wdrożenie kodeksu etycznego pracowników urzędu, opracowanie i wdrożenie programu współpracy z organizacjami pozarządowymi, wprowadzenie procedury naboru na każdy wakat w urzędzie gminy. Urząd ma także przygotować coroczny informator budżetowy dla mieszkańców. Natomiast w kompetencji radnych jest przyjęcie Kodeksu Etyki Radnego oraz pełna jawność głosowania, czyli wprowadzenie do praktyki funkcjonowania samorządu głosowania imiennego. Jak do tej pory pomimo ubiegłorocznych zmian w Statucie Miasta zmierzających do formuły imiennego głosowania jako zasady, o które wnioskował Prezydent i klub radnych „Nasze Piekary”, wprowadzony przez Radę zapis okazał się ulomny.

**PP: Co to znaczy?**

– W praktyce oznacza to, że nie wszystkie głosowania uchwał są imienne. Tylko przegłosowanie wniosku formalnego o „głosowanie imienne” otwiera możliwość udokumentowania, który radny jak głosował w danej sprawie. Będę wnioskował o korektę Statutu w taki sposób, aby zasadą było głosowanie imienne i aby wszyscy mieszkańcy, których to interesuje, mogli sprawdzić kto i jak głosował.

**PP: Czy nie sądzi Pan, że w niektórych sprawach radni chcieliby pozostawać „anonimowi”?**

– Być może będą takie sytuacje. Wiadomo, że nieraz radni muszą rozstrzygać w sprawach kontrowersyjnych, będąc pod presją różnych grup interesu. Jednakże rolą radnego nie jest obiecywać i starać się przypodobać swoim wyborcom, ale służyć interesom ogółu społeczności naszego miasta. Zbliżają się wybory parlamentarne i prezydenckie. Obserwuję, że w ostatnim czasie na sesjach pojawiają się wypowiedzi radnych o charakterze politycznym. To pewna nowość w piekarskiej Radzie Miasta. Wśród piekarskich radnych jest kilku, dokładnie siedmiu, którzy deklarują przynależność polityczną. Nie jest to dużo. Osobiście uważam, że szczebel samorządu gminnego powinien



być wolny od polityki lub co gorzej politykierstwa, do uprawiania którego niektórych radnych aż korci. Radni powinni skoncentrować się na współdziałaniu w interesie społecznym, nawet jeżeli partie polityczne, do których należą, walczą o wygranie najbliższych wyborów do Sejmu i są po dwóch stronach barykady. Analogicznie jakiegoś animozje i personalne antypatie radnych wobec siebie albo wobec Prezydenta nie powinny zaciemniać im zdrowego rozsądku i podejmowania trafnych decyzji.

**PP: A zdarzają się takie sytuacje?**

– Oczywiście, to widać w głosowaniach. Mniej więcej można przewidzieć, który z radnych będzie głosował za uchwałą lub przeciw niej. Zazwyczaj przeciw głosują osoby permanentnie krytycznie nastawione wobec Prezydenta i wszelkich jego inicjatyw.

**PP: Czym to wytłumaczyć?**

– Trudno to wytłumaczyć w sposób logiczny i merytoryczny, ponieważ zazwyczaj przeciwnicy uchwał nie wnoszą innych, lepszych propozycji rozwiązań. A szkoda.

**PP: Czyli jestem na nie „bo nie”?**

– Mam wrażenie, zresztą nie tylko ja, że może to być dewizą tych osób.

**PP: Jaką rolę przywiązuje Pan do Kodeksu Etyki Radnego?**

– Myślę, że określenie zasad etyki samorządowej pozwoli uporządkować obyczaje i zachowania radnych. Chciałbym, a sądzę, że takie jest oczekiwanie naszych wyborców, aby nie korzystać ze wzorów negatywnych: pomawiania, mijania się z prawdą, uprawiania populizmu na trybunie sesyjnej po to, żeby zaistnieć. W dyskusji potrzebna jest kultura słowa i merytoryka. Spory należy prowadzić rzeczowo, czyli starać się publicznie dawać wzorce, których niestety z innych trybun nie doświadczamy.

**PP: Jak widzi Pan swoją rolę, jako Przewodniczącego Rady Miasta?**

– Skoncentruję się na spotkaniach z szefami klubów radnych, omawianiu tematów, które należy podjąć na sesjach wspólnie z Prezydentem. Jest w tej formule również miejsce dla obecnej „mniejszości” w Radzie Miasta. W poprzednim układzie klub radnych „Nasze Piekary” był totalnie pomijany, mimo że tworzyło go ośmiu radnych, czyli ponad jedna trzecia składu Rady Miasta.

**PP: W jaki sposób będzie Pan przekazywał mieszkańcom informacje o pracach Rady?**

– Sposobów jest wiele. Na pewno będę korzystał z pomocy Biura Rzecznika Prasowego Urzędu Miasta oraz cyklicznych spotkań z mieszkańcami na antenie Radia Piekary.

Rozmawiał: **Andrzej Kotalczyk**

## Harcerze ze Skautami

22 lutego harcerze na całym świecie obchodzą Dzień Myśli Braterskiej. Ten szczególny dzień to rocznica urodzin twórcy skautingu Roberta Baden-Powella (22.02.1857r.).

W piekarskim hufcu ZHP zebrało się ponad siedemdziesiąt osób z dwunastu drużyn harcerskich i gromad zuchowych.

– W ten dzień harcerze i skauci na całym świecie łączą swoje myśli i serca. To symbol braterstwa i czas składania życzeń, wysyłania kartek i e-maili – wyjaśnia **Marcin Jurkowski**, komendant piekarskiego Hufca ZHP.

**Robert Stephenson Smyth Baden-Powell** w 1909 roku otrzymał od króla Anglii, **Edwarda VII** zadanie stworzenia pokojowej organizacji młodzieżowej. Jeszcze w tym samym roku ukazała się na rynku książka **Roberta Baden-Powella** pt. „Skauting for boys”. Książka zyskała dużą popularność i w Anglii jak grzyby



Harcerze świętowali Dzień Myśli Braterskiej.

po deszczu zaczęły powstawać drużyny harcerskie.

W Polsce nurt skautingu zaczął szerzyć **Andrzej Małkowski**, a wszystko było dziełem przypadku. Jako karę za spóźnienie się na wojskową zbiórkę miał przetłumaczyć książkę „Skauting for boys”. Rzucił ją w ką, myśląc, że to jakieś nudziarstwo. Po kolejnym spóźnieniu kary już nie darowano. Książka tak go zafascynowała, że czytał ją niemal bez przerwy przez całą dobę. Wkrótce w Polsce powstały pierwsze drużyny. Oficjalna data powstania harcerstwa w naszym kraju to 22 maja 1911 roku.

AK

## Zimowy biwak

Harcerze z 2 Drużyny Harcerskiej „Aniołki Marcina” niedawno wrócili z biwaku niedaleko Byczyny. Było to pierwsze spotkanie z żeńską, 16 Drużyną Harcerską „Wiatra”.



– Poznaliśmy się przez przypadek. Po prostu nagle okazało się, że w tej drużynie działa kuzynka jednej z naszych koleżanek. Nawiązaliśmy kontakt i postanowiliśmy się spotkać – opowiada drużynowy **Marcin Jurkowski**.

Nie zabrakło wesołych perypetii, bo piekarzanie pomylili terminy spotkania i o mały włos pojechaliby na miejsce o tydzień za późno...

Na początku harcerze zwiedzili Byczynę, poznali jej zabytki, a wieczorem podczas spotkania kominkowego opowiadali o swojej drużynie. Nie zabrakło piosenek i śpiewów. Piękna pogoda sprzyjała rozegraniu gry terenowej. Harcerze wzięli udział w prawdziwej bitwie śnieżnej. Jedna grupa broniła wyspy, druga próbowała ją zdobywać.

– Nie mogliśmy narzekać na brak zajęć. Czas

wolny spędzaliśmy na sali gimnastycznej. Siatka, ringo, koszykówka... A wieczorem tańce. W naszej drużynie jest większość chłopaków, a byliśmy przecież z wizytą u drużyny żeńskiej – śmieje się **Marcin Jurkowski**.

Goście przygotowali dla swoich gospodarzy jaskinię hazardu. W kasynie można było zagrać w pokera, blackjacka, kości, bierki i warcaby. Wszyscy zagraли też w mafię... W ciągu trzech dni obie drużyny dobrze się poznały. Wspólne rozmowy, śpiewy i zabawy zbliżają ludzi. Nic więc dziwnego, że harcerze planują już kolejne spotkania. Tym razem piekarzanie zapraszają do Kokotki.

AK

## Nie płac Skarbówce!

Przypominamy, że zamiast odprowadzać cały podatek do Urzędu Skarbowego, można jego 1 procent przeznaczyć na działalność organizacji pożytku publicznego. Aby przekazać pieniądze na ZHP, wystarczy ustalić wysokość podatku za miniony rok, obliczyć z niego jeden procent (po odrzuceniu groszy), wpłacić tę kwotę na konto piekarskiego hufca ZHP, a w zeznaniu podatkowym obniżyć podatek o tę kwotę. Szczegóły w poprzednim numerze Przeglądu Piekarskiego. W numerze znajdziecie Państwo odpowiednio wypełniony formularz przelewu.

## Siatkarskie zmagania

Drugi Chorągwi Turniej Piłki Siatkowej odbył się w lutym w hali sportowej w Kozłowej Górze. W przeciwieństwie do zeszłorocznej imprezy do rywalizacji stanęło wiele drużyn z innych hufców. Dzięki temu było znacznie ciekawiej.

Trzydniowa impreza zaczęła się już w piątek. Reprezentacja Hufca Chorzów zjawiała się jako pierwsza, a zaraz po nich przybyli harcerze z Sosnowca. Zgodnie z tradycją, wieczorem wszystko zaczęło się od kominka integracyjnego. Rozgrywki rozpoczęły się dopiero drugiego dnia, od zmagania dziewczyn. Tym razem bezkonkurencyjna okazała się drużyna z Chorzowa, która wygrała wszystkie



swoje mecze.

W przerwie odbyła się harcerska impreza na orientację. Harcerze do dalszych zmagania przystąpili dopiero po południu. W kategorii męskiej poziom był zdecydowanie bardziej wyrównany. Aż pięć reprezentacji walczyło o miano najlepszego zespołu Śląskiej Chorągwi. W decydującym meczu drużyna z Hufca Beskidzkiego pokonała zespół z Rudy Śląskiej, co zapewniło jej zwycięstwo w kategorii mężczyzn. Na wieczornym apelu komendantka turnieju ogłosiła wyniki zmagania i wręczyła zwycięzcom nagrody.

Podczas harcerskich zmagania nie było czasu na nudę. Zamiast beczynnie czekać na swoją kolej, można było spróbować swych sił na ścianie wspinaczkowej, zagrać w tenisa stołowego lub wybrać się na wycieczkę po Piekarsku. Harcerze rozjechali się w dobrych nastrojach w niedzielne popołudnie. Wszyscy zapewniali, że bawili się dobrze i obiecali przyjechać za rok. A będzie to już trzecia edycja...

**Grzegorz Ociepka**

**Wyniki turnieju:**

**Kategoria kobiet**

1. Reprezentacja Hufca Chorzów
2. Drużyna Harcerska „Decorum” - Piekary Śląskie
3. 12 Drużyna Harcerska „Satori” - Piekary Śląskie

**Kategoria mężczyzn**

1. Reprezentacja Hufca Beskidzkiego
2. Reprezentacja Hufca Ruda Śląska
3. Reprezentacja Hufca Sosnowiec

# Piekarzaninie, zadeklaruj się!

Bezrobocie grozi pracownikom Zakładu Opieki Zdrowotnej, bo mieszkańcy niechętnie wypełniają deklaracje dotyczące wyboru pielęgniarki i położnej. Od 2004 roku pacjenci muszą wybrać pielęgniarkę środowiskową i położną, które będą zapewniać im podstawową opiekę medyczną. Jednak tego nie robią, a zmniejszone wpływy do budżetu i obcięty kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia, oznacza zwolnienia w tej grupie zawodowej.



Czy już niedługo z piekarskich ośrodków znikną pielęgniarki i położne?

Zostaliśmy zobowiązani do zbierania dodatkowych deklaracji, dotyczących wyboru pielęgniarki środowiskowej i położnej. Mają one wskazać, jak duże jest zapotrzebowanie pacjentów na ich pracę – mówi **Grażyna Kwaśniewska**, naczelna pielęgniarka Zakładu Opieki Zdrowotnej w Piekarach Śląskich.

To co jednak ładnie wygląda w na papierze, jest trudne do osiągnięcia w praktyce. Wypełnienie niezbyt skomplikowanego dokumentu dla wielu

mieszkańców naszego miasta okazuje się przeszkodą nie do pokonania.

– Informowaliśmy o nowym wymogu w naszych placówkach, a także za pośrednictwem mediów. Mimo tego wciąż brakuje nam wielu deklaracji – stwierdza **Kwaśniewska**.

Wynika to z przekonania piekarzan, że pomoc pielęgniarska i położna jest im niepotrzebna.

– To krótkoterminowe myślenie, a bez zebrania wymaganej liczby deklaracji wiele naszych pracowników może stracić pracę – przekonyuje **Henryk Myrcik**, dyrektor piekarskiego ZOZ-u.

Do tej pory do jego placówki nie wpłynęło około czterdziestu procent deklaracji dotyczących wyboru pielęgniarki i trzydziestu sześciu procent dotyczących wyboru położnej. Brak deklaracji może mieć wymierne skutki finansowe.

– Jeżeli nie zbierzemy wszystkich deklaracji, to Narodowy Fundusz Zdrowia obniży nam kontrakt. Każdego miesiąca zabraknie nam na pensje dla pielęgniarek i położnych około dwudziestu tysięcy złotych. Nie będzie nas stać na utrzymywanie ich etatów, przez co będą musiały odejść – stwierdza **Myrcik**.

Spowodowałyby to dramatyczny spadek dostępu mieszkańców do usług medycznych. Odczuliby to zwłaszcza ludzie starsi, którzy bez specjalistycz-

nej pomocy nie mogą normalnie funkcjonować.

– Wielu z nich musi regularnie otrzymywać zastrzyki lub zmieniać opatrunki. Jeżeli stracimy pracę, nasi podopieczni trafią do szpitala w sytuacji, kiedy bez problemu mogą funkcjonować we własnych czterech ścianach – uważa **Grażyna Kwaśniewska**.

Póki co NFZ przedłużył czas na zbieranie deklaracji do czerwca.

– Wszyscy mamy w rodzinie dzieci i ludzi starszych. Pomyślmy o ich losie, kiedy będziemy zastanawiać się, czy składanie deklaracji ma sens – mówi **Henryk Myrcik**.

Deklaracje dostępne są w każdej placówce medycznej piekarskiego ZOZ-u. Do ich wypełnienia wystarczy znajomość podstawowych danych, takich jak data urodzenia, adres zamieszkania, czy numer PESEL. Nie trzeba wypełnić ich osobiście.

– Całą rodzinę może wpisać jeden jej członek, o ile będzie posiadał wymagane informacje. W przypadku problemów pacjenta z wyborem pielęgniarki, czy położnej, nasi pracownicy udzielą mu niezbędnej pomocy. Złożenie deklaracji naprawdę nie jest skomplikowaną czynnością – zapewnia **Grażyna Kwaśniewska**.

**Michał Wojak**

## Móc to chcieć

Na początku lutego piekarscy radni przyjęli „Program współpracy miasta z podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego w roku 2005”. Ma on zapewnić przejrzystość podziału publicznych pieniędzy na najważniejsze cele społeczne i sprawić, że będą je realizowały najlepiej do tego przystosowane organizacje.

Uchwała Rady Miasta jest odpowiedzią na ustawę o działalności pożytku publicznego i wolontariacie, przyjętą przez Sejm w kwietniu 2003 roku. Zakłada ona, że każdy lokalny samorząd powinien określić corocznie najważniejsze jego zdaniem cele społeczne, które chciałby realizować przy pomocy stowarzyszeń a następnie wybrać odpowiednie podmioty, które będą je realizowały. Program współpracy miasta z podmiotami pożytku publicznego jest drugim, jaki przyjęły władze Piekarów Śląskich. Uznały one, że w 2005 roku miasto powinno wspierać działania w następujących dziedzinach: organizacji wypoczynku i profilaktyki środowiskowej na rzecz dzieci i młodzieży ze środowisk patologicznych, organizacji wydarzeń kulturalnych, edukacyjnych i sportowych, wspierania działań na rzecz promocji zdrowia, porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz przeciwdziałania patologiom społecznym, ekologii i ochrony dziedzictwa przyrody, ratownictwa i ochrony ludności, a także upowszechnienia kultury fizycznej i sportu.

Na realizację każdego z określonych celów, prezydent Piekarów Śląskich będzie ogłaszać otwarte konkursy. Mogą w nich brać udział wszystkie podmioty prowadzące działalność pożytku publicznego, takie jak szkoły, kluby sportowe, czy organizacje społeczne. Każdy z nich będzie musiał opracować projekt realizacji zadań, wyznaczonych przez władze miasta oraz wskazać koszt ich wykonania. Najlepsze oferty wybierze specjalna Komisja Konkursowa. Na tym jednak nie skończy się procedura. Zwycięski podmiot zostanie

zobowiązany do rozliczenia się z przyznanymi pieniędzmi i udokumentowania efektów realizowanych działań. Ma to sprawić, że sposób wydawania pieniędzy będzie kontrolowany a publiczne pieniądze będą wydawane w sposób efektywny. Do chwili obecnej zostały rozpisane dwa konkursy. Jeden z nich dotyczy upowszechnienia kultury fizycznej i sportu, który przyniósł porządne efekty już w poprzednim roku.

– Forma konkursu skłoniła kluby sportowe do wzbogacenia swojej oferty. Oplaca się im szkolić młodzież. Wyrzykowe kontrole urzędników potwierdzają, że zajęcia prowadzą wykwalifikowani trenerzy. Wcześniej bywało z tym różnie – stwierdza **Lucjan Molenda**, podinspektor do spraw sportu w Wydziale Edukacji, Kultury i Sportu piekarskiego Urzędu Miasta.

Poprawa jakości działań to jedna z najważniejszych zalet nowatorskiego programu. Inną jest zapewnienie szansy wszystkim tym, którzy mają ciekawy pomysł i wiedzą, jak go zrealizować. – Jeżeli ktoś zechce zrobić coś dla lokalnej społeczności i będzie potrafił opracować odpowiedni projekt wpisujący się w program, to może liczyć na wsparcie miasta – zapewnia **Teresa Nowak**, rzecznik prasowy Urzędu Miasta. Więcej informacji o konkursach oraz szczegóły programu można znaleźć pod adresem: [www.um.piekary.pl](http://www.um.piekary.pl)

**Michał Wojak**



Kluby sportowe mogą przystąpić do konkursu i w ten sposób zdobyć pieniądze.

# Okno na świat

W Ośrodku Kultury „Andaluzja” zainaugurowano „Wieczory z bluesem”.

Jako pierwszy, na piekarskiej scenie wystąpił brytyjski, 37-letni gitarzysta bluesowy **Dave Ellis**. Na swoim koncercie ma wiele nagrań solowych i z zespołem, studyjnych i koncertowych. Część jego utworów to kompozycje własne, jednak pojawiają się również niezawodne hity gatunku.

– Mam bluesa we krwi – mówi sam o sobie artysta.

W Piekarach Śląskich **Dave Ellis** zagrał swoje kompozycje w wersji akustycznej. Później wraz z **Lukaszem Gorczycą** (bas) i **Sławomirem Puką** (perkusja) zagrał utwory ze swoich dotychczasowych siedmiu płyt i standardy bluesowe. Na życzenie publiczności wykonał żywiolowo „Purple Haze” i „Hey Joe” z repertuaru **Jimmiego Hendrixa**.

– Mieszkamy na Śląsku, który kojarzy się z górnictwem. Węgiel to czarny kolor, a czarny to blues. Stąd pomysł na cykl takich koncertów. Nie możemy stawić jedynie na piosenki popularne. Chciałbym, żeby nasz ośrodek stał się takim przysłowiowym oknem na świat. Stąd w planie mamy jeszcze kilka takich koncertów – mówi **Piotr Zalewski**, dyrektor Ośrodka Kultury „Andaluzja”.

O tym, że pomysł był dobry, najlepiej świadczy duże zainteresowanie koncertem. Publiczność to głównie osoby zafascynowane bluesem od lat, ale nie zabrakło także młodzieży. Najbliż-



szy koncert odbędzie się już 19 marca. W tym samym miejscu wystąpi **Jan „Kyks” Skrzek** i Śląska Grupa Bluesowa w składzie: **Leszek Winder**, **Michał Gier** i **Jacek Gazda**. Ponieważ koncerty **Jana Skrzeka** są autentycznymi widowiskami, silnie nacechowanymi śląskim klimatem, znów można się spodziewać kompletu widzów.

– Chcemy jak najbardziej urozmaicać naszą ofertę. Muzycy zagraniczni będą przeplatani z polskimi artystami. Jestem przekonany, że każdy znajdzie coś dla siebie – twierdzi **Piotr Zalewski**.

Jeszcze nie odbył się marcowy koncert, a dyrektor myśli już o następnych. W kwietniu wystąpi **Wheatbread Johnson** ze Stanów Zjednoczonych. W tym roku Piekarach Śląskich wystąpią również: **Andy Egert Blues Band** ze Szwajcarii, **Earl Green & His Band**, **Griff Hamlin Band & Wojtek Korda**, **Rob Tognoni** z Australii oraz **Destiny & Johnny Rawls Soul Blues Revue**.

**KAT**

## Tak widzę Śląsk

W marcu na wystawę obrazów **Jarka Cieplaka** zaprasza Ośrodek Kultury „Andaluzja”. Artysta na co dzień zajmuje się projektowaniem graficznym na użytek reklamy, ale malowaniu poświęca każdą wolną chwilę. W jego pracach malarskich dominuje



tematyka śląska. Pisze też wiersze i krótkie opowiadania, a jego wielką pasją jest historia, szczególnie średniowiecznej Europy. O Śląsku artysta mówi krótko:

– Mój Śląsk. Śląsk taki, jaki pamiętam z dzieciństwa. Trochę brudny, trochę krzywy, oświetlony słońcem, raczej pogodny, przeniknięty industrialnością.

**Jarek Cieplak** pierwsze farby olejne dostał, kiedy miał trzynaście lat, a jako czternastolatek brał już udział w zajęciach plastycznych w katowickim Pałacu Młodzieży.

Jego obrazy można oglądać od 16 marca, a wernisaż zaplanowano na 19 marca, tuż przed koncertem **Jana Skrzeka**. Niecierpliwi mogą jednak już teraz zajrzeć na stronę internetową:

[http://www.cieplak-galerie.de/html/jarek\\_cieplak\\_-\\_galeria.html](http://www.cieplak-galerie.de/html/jarek_cieplak_-_galeria.html)

**KAT**

## Muzyczne szlaki

Wielki Post to okres refleksji i wyciszenia. Warto w tym czasie spojrzeć w głąb siebie, zastanowić się nad swoją egzystencją. Skupieniu może towarzyszyć subtelna muzyka. W marcowym numerze polecam nastrojową płytę, która z pewnością pozwoli na chwilę zadumy.

**Józef Skrzek** – „Kantata Maryjna”.

Płyta poświęcona Matce Boskiej jest pod każdym względem oryginalna. Z jednej strony urzeka nowatorskim wykonaniem, a z drugiej

mistycznością, ekspresją wyrazu poetyckiego słowa i uczuciowością podaną w wyważony, nie nachalny sposób. Wspaniale oddaje duchowe i religijne przesłanie artysty – chrześcijanina, który wychowany w kulcie Maryi, zafascynowany jej osobą, pragnie złożyć w hołdzie to, co ma najcenniejsze – dar twórczości. Napisana w 1983 roku przez **Józefa Skrzeka** i dedykowana Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II „Kantata Maryjna” towarzyszyła wielu religijnym wydarzeniom. Wykonywana była w 1983 roku w Kalwarii podczas pielgrzymki młodzieńców i mężczyzn, następnie towarzyszyła peregrynacji wizerunku Matki Bożej Piekarskiej po kościołach śląskich, witała papieża przybywającego z pielgrzymką do Katowic, odśpiewano ją również na Jasnej Górze. Nagranie zostało zrealizowane na instrumentach elektronicznych i organach kościelnych 16 sierpnia 1997 w Kościele Farnym w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą. Sam fakt wykonania dzieła na jednym z najstarszych instrumentów w Europie sprawia, że płyta staje się cenna pod względem artystycznym. Utwór ponadto wzbogacają sopranowe partie wokalne **Aleksandry Poniszowskiej**, wokalizy **Roksany Wikaliuk**, „Ale Maria” **Giuseppe Verdiego** zaśpiewane przez **Malgorzatę Salacińską** oraz ciekawe partie recytowane, w których **Józef Skrzek** stara się odpowiedzieć na pytanie o sens poezji i słowa jako nośnika wyrażania uczuć. „Czym jesteś poezjo, czym jesteś słowo?” Owa korespondencja sztuk – poezji i muzyki zdaniem twórcy jest „różdżką szukającą Boga”. To dzięki sztuce możemy głębiej przeżywać bliskość stwórcy, modlić się inaczej niż tylko słowami. „Kantata Maryjna” poświęcona matce Boga i człowieka – tej, która łączy sferę sacrum i profanum to nie tylko doznanie artystyczne, ale także duchowe. Wszak ponadczasowe okazuje się stwierdzenie, że ten, kto śpiewa, dwa razy się modli.



**DD**

## Powstanie 200 nowych miejsc pracy?

# Haller inwestuje w Piekarach

Firma Haller od kilku dobrych lat prowadzi prace w Piekarach Śląskich. Dotychczas była to głównie rekultywacja zdegradowanych terenów, ale w 2004 roku Haller przejął piekarską firmę DDS Bruk i rozpoczął produkcję brykietu opałowego. Przedsięwzięcie okazało się opłacalne, zapadła więc decyzja o dalszym rozwoju. Dzięki nowym inwestycjom w Piekarach Śląskich ma powstać około 200 nowych miejsc pracy.

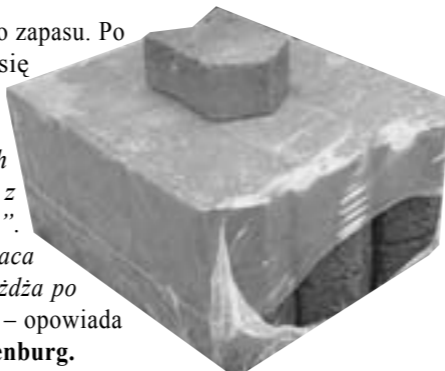
Kostka opałowa powstaje z mialu węglowego i nadaje się do palenia w kotłach centralnego ogrzewania, piecach kaflowych, kuchennych i wszystkich innych przeznaczonych dla węgla grubego. Dzięki opatentowanej, nowatorskiej technologii nie zawiera smoły, ani żadnych substancji organicznych szkodzących środowisku. Do tego dłużej trzyma ciepło i w porównaniu do węgla jest... tańsza. Jak to możliwe? Podczas wydobywania węgla powstaje najwięcej mialu, który nadaje się do palenia jedynie w kotłach energetycznych. Dlatego jest sprzedawany znacznie taniej niż węgiel gruby. Po obróbce mial wcięż jest tańszy od węgla. Nic więc dziwnego, że brykiet zdobywa coraz więcej zwolenników.



– Wzrost sprzedaży brykietu jest niezwykle dynamiczny. Co miesiąc sprzedajemy niemal o sto procent więcej kostki opałowej. Brykiet kupują piekarzanie, mieszkańcy sąsiednich miast, ale także firmy i prywatni odbiorcy z całej Polski. Współpracujemy z Czechami, jest także duże zainteresowanie naszym produktem w Niemczech i Austrii. Podstawową zaletą brykietu jest bowiem łatwość transportu – twierdzi Cezary Haller de Hallenburg, prezes firmy Haller S.A.

Kostka opałowa jest foliowana w 22-kilogramowych paczkach lub paletach po 500 kilogramów. Nie kruszy się, nie brudzi, więc można ją śmiało przewozić nawet samochodem osobowym. Dzięki temu łatwo obniżyć koszty transportu. W przeciwieństwie do węgla zrzucanego do piwnicy, nie marnuje się ani gram materiału, a ponadto kostka zajmuje o wiele mniej miejsca niż węgiel. Nie trzeba

kupować od razu dużego zapasu. Po prostu kiedy kończy się opał, wystarczy podjechać po kolejną paczkę. – Jednym z naszych klientów jest lekarz z piekarskiej „urazówki”. Co jakiś czas, kiedy wraca z pracy do domu, podjeżdża po kolejną paczkę brykietu – opowiada Cezary Haller de Hallenburg.



Decydując się na brykiet, klienci nigdy nie zostaną oszukani. Wagę kostek w przeciwieństwie do wagi tradycyjnego opału można łatwo sprawdzić. Poza tym kostka świetnie sprawdza się w piecu. Zachowuje swój kształt aż do całkowitego spalenia, dzięki czemu zachodzi równomierna cyrkulacja powietrza, a to eliminuje konieczność uciążliwego doglądania i przegrzebywania paleniska. Dla klientów palących w kominkach firma oferuje również brykiety drzewne.

Krzysztof Turzański

Zapraszamy do współpracy  
Monika Sowińska-Palka (032) 351-22-39;  
Agnieszka Chromik (032) 351-22-65;

Firma Haller © S.A.  
40-833 Katowice  
ul. Obroki 133  
www.haller.com.pl  
mail: haller@haller.com.pl

Cena:

– luzem na paletach po 500 kg – 276,39 zł + 22% VAT = 337,20 zł/tonę  
– w zgrzewkach po 22-23 kg – 289,90 zł + 22% VAT = 353,70 zł/tonę  
– 1 zgrzewka 22-23 kg – 8,20 zł + 22% VAT = 10,00 zł/szt.

## Liczy się dobry pomysł



Rozmawiamy z Cezarym Hallerem de Hallenburg, prezesem firmy Haller S.A.

**Przegląd Piekarski:** Firma Haller prowadzi w naszym mieście rekultywację kilku zdegradowanych terenów, między innymi przy

ulicy Podmiejskiej, gdzie powstała Strefa Aktywności Gospodarczej. Miasto nie zapłaciło za to ani złotówki...

**Cezary Haller:** Kiedy inne firmy biorą za takie prace ciężkie pieniądze, my próbujemy wszystko tak zorganizować, żeby nie zmuszać urzędników do wypłacania pieniędzy z budżetu miasta, w którym ich zawsze brakuje. Współpracujemy z kopalniami, wypracowaliśmy odpowiednie technologie, dzięki którym koszty nie są tak wysokie i mimo wszystko potrafimy na takich inwestycjach zarobić.

**PP:** Haller zainwestował w Piekarach Śląskich i planuje kolejne inwestycje. Czy to naprawdę możliwe, że powstanie 200 nowych miejsc

pracy?

**CH:** W Piekarach Śląskich na razie produkujemy kostkę opałową, wyprodukowaną na bazie mialu węglowego dzięki nowatorskiej technologii. Zakład, który znajduje się przy ulicy Parkowej, jest w tej chwili modernizowany. Planujemy także nową inwestycję przy ulicy Karola Miarki. W Piekarach Śląskich oprócz brykietów, będzie produkowany między innymi niezwykle wytrzymały beton siarkowy.

**PP:** Brzmi to bardzo optymistycznie. Będzie na to wszystko zbyt?

**CH:** Brykiet sprzedaje się bardzo dobrze, bo coraz więcej osób przekonuje się do jego zalet. Natomiast beton siarkowy dzięki swoim unikalnym właściwościom jest o wiele trwalszy od betonu tradycyjnego. Jest odporny na działanie kwasów, zasad i soli, dzięki czemu można go stosować w agresywnym środowisku, na przykład w oczyszczalniach ścieków, gdzie tradycyjny beton szybko ulega korozji. Materiał ten nadaje się również do budowy lotnisk i skrzyżowań dróg, najbardziej podatnych na odkształcenia.

**PP:** Dlaczego firma Haller wybrała właśnie Piekary Śląskie?

**CH:** Do produkcji brykietu potrzebny jest węgiel, a tu jest go pod dostatkiem, obniżamy więc koszty transportu. Poza tym władze miasta dbają o dobrą atmosferę i korzystne warunki dla inwestorów. Dlatego produkcję w całości zlokalizujemy w tym mieście, przenosząc ją między innymi z Tarnobrzegu.

Rozmawiał: Krzysztof Turzański



Czy często ludzie biorą Pana za Kiepskiego?

**AG:** Niestety tak. Zdarza się, że kiedy idę ulicą, ktoś woła do mnie – Ferdek cho no na browara. Jest to dla mnie bardzo kłopotliwe, bo nie lubię piwa. Z naszej ekipy aktorskiej ten trunek preferuje jedynie Marzena Kipiel – sztuka grająca postać mojej serialowej żony – Halinki. Kiedyś na spotkaniu autorskim jeden z widzów po otrzymaniu autografu powiedział mi: – Dziękuję Panu również za to, że spotkałem większego idiotę od siebie. Żaden aktor nie lubi, kiedy utożsamia się go z graną postacią. Ja również nie jestem wyjątkiem i bardzo chciałbym odciąć się od Ferdka. Był to jeden z powodów, dla którego przyjąłem rolę w „Złotopolskich”. Chciałem, aby ludzie łączyli mnie również z innymi, mniej śmiesznymi postaciami. „Świat według Kiepskich” cieszy się niesłabnącą popularnością...

**AG:** Ogląda nas sporo ludzi. Z przeprowadzonych badań wynika,

że są to głównie osoby z wykształceniem podstawowym i wyższym. Ci ze średnim uznają nasz serial za zbyt głupi. Ja tak jednak nie uważam. Często za tym absurdem, jaki prezentujemy, kryje się głębszy sens. Aby go uchwycić, należy regularnie oglądać „Świat według Kiepskich”. Ktoś kto robi to sporadycznie, może uznać, że jest on bezsensowny.

**Niedawno z serialu odszedł Bartosz Żukowski, który grał rolę Waldusia. Co było powodem tej decyzji?**

**AG:** Wpłynęły na nie względy osobiste, o których nie chciałbym mówić. Ja również zastanawiałem się nad rezygnacją z serialu. Mało kto zdaje sobie sprawę, jak ciężka i stresująca jest to praca. Szkoda by mi było rozstać się z „Kiepskimi”. Za bardzo się do nich przyzwyczaiłem. Poza tym pozbawiłbym pracę sporą grupę ludzi, tworzących to widowisko. O ile można jakoś wytłumaczyć zniknięcie Waldusia, to bez Ferdka „Świat według Kiepskich” przestałby istnieć. Dla wielu wielbicieli byłoby to spore rozczarowanie.

Wysłuchał: Michał Wojak

**Aktor uniwersalny**

**Andrzej Grabowski** urodził się pięćdziesiąt trzy lata temu w Chrzanowie. Jest absolwentem Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie, którą ukończył w 1974 roku. To właśnie z tym miastem związał swoje życie. Tu mieszka i gra na scenie Teatru im. Juliusza Słowackiego. Ma za sobą sporo ról filmowych (między innymi: „Boża podszewka”, czy „Zróbmy sobie wnuka”) i teatralnych, które przyniosły mu liczne nagrody na festiwalach w Toruniu, Szczecinie i Kaliszu. Widzowie kojarzą go głównie z Ferdynandem, główną postacią popularnego serialu „Świat według Kiepskich”. Grabowski grał również gościnnie w innym popularnym „tasiemcu” – „Na dobre i na złe”, a ostatnio zobaczyć go można w „Złotopolskich”. Od niedawna krakowski aktor uczestniczy również w rozmaitych imprezach kabaretowych, na których swoją grą potrafi rozbawić nawet największych mruków.

## Malarstwo to moja pasja

Są ludzie, którzy potrafią wykorzystać swój talent, a przy tym posiadają wrażliwość pozwalającą opisać świat farbami.

Tym razem w Miejskiej Bibliotece Publicznej swoje obrazy prezentuje **Anna Matejczyk**, malarka z Kozłowej Góry. Nie jest profesjonalnym plastykiem, lecz samoukiem. Malarstwem zainteresowała się pięć lat temu, a swoją przygodę zaczynała od szkiców ołówkiem i węglem. Dopiero później były próby malowania pastelami. Obecnie tworzy na desce, papierze i płótnie.

– Przeważnie maluję kwiaty, konie, pejzaże, ptaki oraz architekturę – podkreśla malarka.

W kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Kozłowej Górze powstają stacje Drogi Krzyżowej autorstwa **Anny Matejczyk**. Będzie ich piętnaście. Ostatnia stacja to „Zmartwychwstanie”. W

tym roku zostanie wydany również album ze stacjami Drogi Krzyżowej. – Przed przystąpieniem do pracy nad konkretnym obrazem przedstawiającym drogę Chrystusa na Golgotę studiuję literaturę, czytam

Pismo Święte i zaznajamiam się z ówczesnymi realiami. Wszystko po to, aby autentycznie odzwierciedlić poszczególne sceny. To wbrew pozorom bardzo pracochłonne i żmudne – tłumaczy autorka. – Zaczynam od szkiców akwareli mającej wymiary czterdzieści centymetrów na pięćdziesiąt. Szkicuję poszczególne postacie, dobieram kolorystykę, tworzę światłocień i perspek-



tywę. Dopiero wtedy obraz z akwareli przenoszę na płótno. I wszystkie etapy zaczynam od początku.

Wystawę można oglądać w bibliotece do końca marca. Twórczości **Anny Matejczyk** można się również przyjrzeć na stronach internetowych: [www.agaleria.w.interia.pl](http://www.agaleria.w.interia.pl) oraz [www.galeriamalarstwa.republika.pl](http://www.galeriamalarstwa.republika.pl).

DD

## Dom Dziecka zapłaci 50 tysięcy odszkodowania? Skończę w Strasburgu!

Już szósty rok ciągną się konflikty w piekarskim Domu Dziecka. Wychowawczynie Barbara Ścigala walczy z kolejnymi dyrektorami placówki i wygrywa w sądzie sprawę za sprawą. Po jej stronie stała również Państwowa Inspekcja Pracy. Przeciwko byłej dyrektorze placówki prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia. A zakończenia problemów nie widać. Wciąż zawieszona wychowawczynie swoich praw będzie dalej dochodzić na drodze sądowej. Od Domu Dziecka domaga się odszkodowania w wysokości 50 tys. złotych.

### Pierwsze upomnienie

Wszystko zaczęło się w 1999 roku, kiedy ówczesny dyrektor **Ireneusz Dobrowolski** udzielił wychowawczynie karę upomnienia. Sprawa dotyczyła funduszu świadczeń socjalnych.

– Upomnienie dostałam na dwa dni przed obrotą pracy magisterskiej. Zarzuty były wysane z palca, dlatego skierowałam sprawę do sądu – opowiada **Barbara Ścigala**.

W Sądzie Pracy w Tarnowskich Górach w styczniu 2000 roku podpisana została ugoda. Dyrektor zobowiązał się do wycofania kary z dokumentów.

„...pozwany oświadcza, że cofa oświadczenie woli z dnia 12 maja 1999 roku w przedmiocie udzielenia kary upomnienia. Powódka oświadcza, że wyraża zgodę na powyższe...” Dyrektor ugody nie dotrzymał, więc sprawa wróciła do sądu. Zakończyła się dopiero 19 maja 2003 roku. Wyrok sądu nakazał usunąć z akt osobowych wychowawczynie karę upomnienia.

### Zaległe pieniądze

Dyrektor **Dobrowolski** nie wypłacał wychowawczynie delegacji za studia, na które miała skierowanie od poprzedniego dyrektora placówki **Mirosławy Gwóźdź**. Ówczesny dyrektor twierdził jednak, że takiego skierowania nie ma i na tej podstawie nie wypłacał pieniędzy. Interweniowała Państwowa Inspekcja Pracy w Katowicach, która przeprowadziła kontrolę

w piekarskim Domu Dziecka. Okazało się, że oryginał skierowania znajdował się na uczelni, dyrektorowi nakazano więc „...niezwłoczne wypłacenie kwot należnych za badania lekarskie i delegacje...”.

### Drugie upomnienie

Na podstawie oświadczenia pedagoga, **Urszuli Cieśla**, dyrektor **Dobrowolski** udzielił wychowawczynie upomnienia za uchybienie porządkowi pracy, polegające na złamaniu przepisów regulaminu.

– Chodzi o opuszczenie miejsca pracy. Miało mnie nie być w budynku przez trzy godziny, potem tylko półtorej godziny, a na końcu jedynie przez piętnaście minut. W tym czasie wychowankowie spędzali czas na boisku i zajrzałam tam, żeby zobaczyć, co robią. Gdyby coś się stało na dworze, oskarżono by mnie o to, że tam mnie nie było. Po prostu dyrektor szukał na mnie haka – twierdzi **Ścigala**.

25 listopada 2002 roku zapadł wyrok sądu w tej sprawie: „...w toku prowadzonego postępowania kara upomnienia została z mocą prawa uznana za niebyłą...”

### Konkurs na dyrektora

W 2002 roku przeprowadzony został konkurs na dyrektora piekarskiego Domu Dziecka, do którego przystąpiła **Barbara Ścigala**. O tym, że konflikt pomiędzy dyrektorem a wychowawczynią jest faktem, świadczyła decyzja o usunięciu **Ireneusza Dobrowolskiego** z komi-



sji konkursowej. Rozstrzygnięcie nie zapadło ze względów formalnych.

– Nie miałam oświadczenia, że zgadzam się na przetwarzanie moich danych osobowych. Uzupełniłam braki, ale nie zostało to wzięte pod uwagę. Do tego nie mam jednak pretensji – mówi **Ścigala**.

Pełniącą obowiązki dyrektora została **Urszula Cieśla** i problemy zaczęły się od nowa.

### Samowolny urlop

W wigilię Bożego Narodzenia, 24 grudnia 2002 roku dyrektorka **Urszula Cieśla** wręczyła wychowawczynie nagane. Uchybienie porządkowi pracy. Konkretnie: samowolne wykorzystanie urlopu.

– Chodziło o dwa dni urlopu, 16 i 18 grudnia. Dyrektorka wyraziła zgodę na ten urlop, a potem się z tego wycofała – opowiada **Ścigala**. Interweniowała Państwowa Inspekcja Pracy. Zgodnie z decyzją inspektora anulowano obie nieobecności.

### Coraz gorzej

11 grudnia 2002 roku **Barbara Ścigala** została pozbawiona wychowawstwa grupy. Od 25 grudnia wychowawczynie nie miała już dostępu do świetlic, w których zostały wymienione zamki. Dyrektorka ograniczyła jej także ilość godzin. Żadnych nadgodzin – tylko goły etat. I dyżury tylko na rano, co w praktyce ograniczyło jej kontakt z wychowankami.

W styczniu 18 urodziny miał **Krzysiu**, wychowanek Domu Dziecka. Grupa zebrała się więc po południu w świetlicy, było ciasto, trochę słodczy, prezenty... **Barbara Ścigala** chociaż nie miała dyżuru, przyjechała na spotkanie.

– Dyrektorka wezwala mnie i poinformowała, że wezwie policję, jeśli nie opuszczę placówki. Wysłałam, bo nie chciałam kłopotów. Policjanci,

którzy przyjechali na miejsce, nie rozumieli jednak o co chodzi... – twierdzi **Ścigala**.

### Kolejne urodziny

W lutym urodziny miał **Józef**, kolejny wychowanek Domu Dziecka. Nie miał ochoty na imprezę w placówce. Cała grupa pojechała więc odwiedzić wychowawczynię w domu. I wybuch skandal. Bo dzieci tam piły, paliły... Przynajmniej tak twierdzili nieobecni tam pracownicy Domu Dziecka.

– To chyba zazdrość, bo dzieci mnie lubią. W domu była cała moja rodzina, mąż, trójka dzieci i jeszcze zajrzeli do nas znajomi. A ja w tym czasie z wychowankami miałam urządzić libacje alkoholowe? Najwyraźniej żeby nie podpadać, trzeba się zamknąć w pokoju wychowawców, pić kawę i nie zajmować się dziećmi. Wtedy wszystko byłoby w porządku – mówi wychowawczynie.

### Negatywna ocena

W maju 2003 roku dyrektorka **Urszula Cieśla** wystawiła wychowawczynie negatywną ocenę pracy, co w praktyce oznaczało zwolnienie z pracy. Komisja dyscyplinarna przy wojewodzie pottrzymała decyzję dyrektorki. **Barbara Ścigala** otrzymała wypowiedzenie 16 lipca 2003 roku. Sprawa trafiła do sądu. Wyrok zapadł 2 marca 2004 roku.

Sąd „...przywraca powódkę **Barbarę Ścigalę do pracy u pozwanego – Dom Dziecka w Piekarach Śląskich na dotychczasowych warunkach pracy i płacy...”, „...zasądza od pozwanego na rzecz powódki kwotę 1.420 złotych brutto tytułem wynagrodzenia za czas pozostawania bez pracy...”**

W toku postępowania sąd ustalił, że „...przyniły dokonania negatywnej oceny pracy powódki były nieprawdziwe...”. Co więcej w postępowaniu dowodowym okazało się, że „...żaden z zarzutów wobec powódki nie potwierdził się, a zwolnienie było jedynie wyrazem jej szjany przez ówczesnego dyrektora Domu Dziecka...”.

Nic więc dziwnego, że sprawa trafiła do prokuratury, która przeciwko byłej już dyrektorze skierowała do sądu akt oskarżenia (218 §1 Kodeksu Karnego, łamanie praw pracowniczych, uniemożliwianie wykonywania zawodu).

Do pracy **Barbara Ścigala** powróciła zgodnie z wyrokiem sądu 27 marca. Umowę podpisał dyrektor **Jerzy Chmielewski**. Już 1 kwietnia dyrektora odwołano z przyczyn formalnych.

– Miałam nadzieję, że moje problemy się skończyły, a konflikty zostały zażegnane. Niestety dyrektor został zwolniony z pracy, a dla mnie wszystko zaczęło się od początku – mówi **Barbara Ścigala**.

### Zmiana umowy

Nowa dyrektorka **Halina Ilga-Czapla**



Barbara Ścigala walczy o przywrócenie jej do pracy.

próbowała zmienić umowę o pracę na czas nieokreślony **Barbary Ścigaly**, na umowę na czas określony na... trzy miesiące. Oczywiście wychowawczynie odmówiła podpisania dokumentów, a sprawa trafiła do Państwowej Inspekcji Pracy. W Domu Dziecka została przeprowadzona kolejna kontrola, której efekty w złym świetle postawiły dyrektora placówki: „...potwierdziły się opisane w skardze okoliczności dotyczące prób zawarcia przez pracodawcę umowy o pracę na czas określony w miejsce łączącego strony stosunku pracy na czas nieokreślony. Stan taki byłby w sposób oczywisty niezgodny z sentencją wyroku sądowego. W tym stanie rzeczy do pracodawcy zostanie skierowany profilaktyczny wniosek zobowiązujący go, aby w przyszłości takich działań nie podejmować...”

### Kolejna nagana

Jeszcze w maju wychowawczynie otrzymała kolejną nagane. Chodziło o opuszczenie i pozostawienie bez opieki placówki, z której ukradziono w tym czasie 6,5 tys. złotych, należących do jednej z wychowanek. I konflikt znów rozstrzygnął sąd, ponownie na korzyść wychowawczynie. Wyrok w sprawie zapadł 13 stycznia 2005 roku. Sąd „...uchyla karę nagany nałożoną na powódkę...”.

### Ostatnie zawieszenie

18 października 2004 roku **Barbara Ścigala** została zawieszona w pełnieniu obowiązków wychowawcy. Zarzuty wobec wychowawczynie są poważne: kradzież dokumentów z teczek akt osobowych, fałszowanie dokumentów i zastraszanie pracownika placówki. Komisja Dyscyplinarna dla Nauczycieli przy Wojewodzie Śląskich 9 listopada 2004 roku pottrzymała decyzję dyrektorki. **Barbara Ścigala** zwróciła się do Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli przy Ministrze Edukacji Narodowej i Sportu. Po rozpoznaniu sprawy

Komisja Odwoławcza zdecydowała się sprawę „...uchylić i przekazać do ponownego rozpatrzenia...”. Dyrektor placówki jako uzasadnienie decyzji podał wszczęcie przez prokuraturę postępowania karnego przeciwko wychowawczynie. Zgodnie z ustaleniami Komisji „...to nie jest prawdą... według informacji z 17 stycznia 2005 roku jest prowadzone dochodzenie w tej sprawie, ale nie przedstawiono wychowawczynie żadnych zarzutów i nie ma żadnych ustaleń odnośnie przedstawienia jej zarzutów...” W ocenie Komisji Odwoławczej uzasadnienie postanowienia Komisji Dyscyplinarnej I instancji „...jest zbyt lakoniczne i ogólnikowe... a Komisja nie uzasadniła w wystarczającym stopniu zasadności zawieszenia...”

Sprawa toczy się nadal i nie wiadomo, jaki będzie jej finał.

– Nie zamierzam się poddawać. Mam rację i potrafię to udowodnić, co kilka razy przyznał mi sąd i Państwowa Inspekcja Pracy. Jeśli będzie trzeba, skończę w Strasburgu – zapewnia **Barbara Ścigala**.

### 50 000 złotych

10 stycznia 2005 roku **Barbara Ścigala** złożyła pozew do sądu przeciwko Domowi Dziecka w Piekarach Śląskich. Domaga się 50 tys. złotych rekompensaty za niesłusznie utracone zarobki oraz odszkodowania za naruszenie zasad równego traktowania w zatrudnieniu.

**Krzysztof Turzański**

### Barbara Ścigala

Staż pracy: 19 lat  
W piekarskim Domu Dziecka: 11 lat  
Nauczyciel mianowany od 1996 roku  
Wykształcenie:  
• Wyższe pedagogiczne  
• Studia podyplomowe - zarządzanie oświatą  
• Szkolenia specjalistyczne I i II stopnia  
• Kurs opiekuńczo-wychowawczy  
• Obecnie studia podyplomowe z psychologii



Dom Dziecka w Piekarach Śląskich. Co miesiąc wybucha nowa afera.